Nr. 139 Rok … Lwów, czwartek 22 maja 1924. Numer zawiera 16 stron.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie**. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie**. — Adres dla telegr: **Słowo Polskie, Lwów.** Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15.** — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27.** — Telefon Administracji **27.** — Telefon Drukarni **27.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.**

W oczekiwaniu.

—§—

Rezultaty wyborów w Niemczech i we Francji i spodziewane wskutek tego ważne zmiany w rządach tych państw, stanowią ciągle centralny punkt międzynarodowych zainteresowań politycznych. Europa cała znajduje się w stanie naprężonego oczekiwania. Kto obejmie władzę w Paryżu i w Berlinie? Czy nastąpi zmiana w polityce zagranicznej Francji? Jak się ustosunkują Francja i Niemcy do sprawozdania rzeczoznawców w sprawie odszkodowań niemieckich? Czy nastąpi zbliżenie Francji do Rosji? Jak będą wyglądały w najbliższej przyszłości stosunki francusko-angielskie? Odpowiedź na te wszystkie pytania przedstawia ciągle wielką niewiadomą. Narazie są tylko kombinacje i przypuszczenia, mniej lub więcej dowolne.

W Niemczech gotują się do ujęcia w swe ręce steru władzy nacjonaliści (Deutschnationale). Mają oni nadzieję razem ze związkami włościańskiemi i ze skrajną prawicą (Deutschvölkische), tudzież z innemi stronnictwami nacjonalistycznemi utworzyć silną większość. Na tej podstawie sięgają w swych postulatach niezmiernie daleko, gdyż żądają dla siebie nietylko stanowiska prezydenta parlamentu Rzeszy, ale także stanowiska kanclerza, a nawet Prezydenta Rzeszy. W konsekwencji nacjonaliści atakują gwałtownie rząd dra Marxa, który objawia ochotę pozostania nadal na stanowisku i żądają ustąpienia rządu i prezydenta Rzeszy Eberta. Nacjonaliści będą musieli jednak stoczyć bój o władzę z blokiem środka, który pragnie oprzeć się na zjednoczonem centrum demokratów, przy współudziale partji ludowej, socjalnych demokratów a nawet samych Deutschnationale.

Klęska bloku narodowego przy wyborach we Francji z d. 11 maja poprawiła oczywiście ogromnie humory nacjonalistów niemieckich i dodała im buty. O ile bezpośrednio po wyborach w Niemczech z d. 4 maja, licząc się z objęciem władzy, zajmowali na zgromadzeniach publicznych pojednawcze wobec Francji stanowisko, nie zwalczając otwarcie polityki wykonania, nawet oznawali, że sprawozdanie rzeczoznawców może stanowić podstawę dyskusji, a tylko niektóre punkty wymagają zmiany, o tyle po wyborach francuskich uderzyli w ton odmienny i głoszą, że sprawozdanie to wogóle nie nadaje się do przyjęcia. O wiele dalej idą naturalnie Deutschvölkische (Hittlerowcy itd.), którzy propagują dalej bezwzględną walkę z Francją, mającą ustać dopiero wtedy, gdy Zagłębie Ruhry i Nadrenja będą wolne od wojsk okupacyjnych.

Łudzą się jednak bardzo nacjonaliści niemieccy i umiarkowani i skrajni, jeśli, upajając się różowemi nadziejami, przypuszczają, że po ustąpieniu Poincare'go nastąpi zasadniczy zwrot w zagranicznej polityce francuskiej, że zamiast nieustraszonej energji dotychczasowego premjera zacznie na Quai d'Orsay obowiązywać w stosunku do Niemiec miękka ustępliwość.

Nic do takiej nadzieli Niemców nie uprawnia.

Przedewszystkiem blok lewicowy w przyszłym parlamencie francuskim nie będzie wcale rozporządzał jakąś olbrzymią większością głosów, któraby mu pozwalała nie oglądać się wcale na dawne partje rządowe. Przeciwnie ugrupowanie stronnictw parlamentarnych we Francji będzie mniej więcej takie, jak w naszym Sejmie, któremu nie udaje się wytworzenie stałej silnej większości. Blokowi narodowemu brakuje do absolutnej większości zaledwie kilku głosów, co wystarcza wprawdzie do ustąpienia Poincare'go, ale nie wystarcza do tego, aby blok lewicy mógł narzucić Francji politykę zagraniczną, djametralnie różną od polityki obecnego premjera.

Powtóre nic nie uprawnia do przypuszczenia, że p. Briand, Painleve, czy Herriot, zostawszy premjerem francuskim, odrazu pójdzie na wszelkie możliwe ustępstwa wobec Niemców. Nie należy zapominać, że p. Briand, będąc prezesem ministrów, sam przygotowywał zajęcie Ruhry i w tym celu zarządził w r. 1921 częściową mobilizację. Pamiętać także trzeba, że w walce wyborczej we Francji polityka zagraniczna, jako program agitacyjny, nie odgrywała u lewicy żadnej roli. Hasłem, dzięki któremu blok lewicowy zwyciężył, było: zmniejszenie podatków, zwalczanie drożyzny, powiększenie dodatków drożyźnianych dla urzędników, polepszenie pensyj emerytalnych.

Wreszcie także enuncjacje przypuszczalnych kandydatów na stanowisko premjera, jak p. Painleve lub Herriota, bynajmniej nie pozwalają przypuszczać, jako w stosunkach niemiecko-francuskich miała nastąpić jakaś nagła i radykalna zmiana.

Dlatego dobrze i roztropnie zrobiliby także rozmaici nasi lewicowcy, zarówno radykalni, jak i reakcyjny („Czas" i „Kurjer Polski"), gdyby powściągnęli nieco swoje zapały w żądaniu zmian na naszych naczelnych posterunkach polityki zagranicznej. Wierzymy, że pp Janom Dąmbskim, Askenazym i innym takim „mężom stanu" bardzo się spieszy, by zająć miejsce po p. Zamoyskim i Chłapowskim, lecz nie rozumiemy, dlaczego Polska miałaby teraz przemawiać do Francji językiem „lewicowym", zamiast jedynie w tym wypadku właściwego języka francuskiego.

J. Ł.

Nowy napad bandycki na Wileńszczyznę.

Warszawa. 20 maja. „Rzplita" donosi z Wilna pt. „Nieprawdopodobne rozmiary bandytyzmu":

18 bm. 40 bandytów wtargnęło po przecięciu linji telegraficznej i telefonicznej do miasteczka Krzywicze w odległości 30 km. od granicy sowieckiej. Bandyci starli się z posterunkiem policyjnym złożonym z 5 osób, przyczem ranili 1 policjanta. Bandyci pobili miejscowego proboszcza ks. Augusta Wesołowskiego. Po zdemolowaniu lokalu policyjnego i zrabowaniu kasy pocztowej bandyci na 16 podwodach wywieźli za granicę sowiecką łup, złożony z sukien, pieniędzy, biżuterji i przedmiotów domowego użytku. W drodze powrotnej natknęli się na 2 posterunkowych granicznych, którzy usiłowali bronić przejścia przez granicę. 1 policjanta zamordowano, 1 ciężko raniono. Niezwłocznie delegat rządu Roman i komendant policji wyruszyli na miejsce wypadku. (AW.)

Wilno. 20 maja. W nocy z 18 na 19 maja br. banda, złożona z 30 ludzi, uzbrojona w granaty ręczne i karabiny, dokonała zbrojnego napadu na miasteczko Krywicze, pow. wileńskiego, położone o 30 klm. od granicy bolszewickiej. Bandyci obrabowali ludność miasteczka, uprowadzili konie i wywieźli kilka wozów, naładowanych zrabowanem mieniem. W starciu z bandą padło dwóch policjantów. Napastnicy ciężko poranili ks. proboszcza Wesołowskiego. Także kilka osób z miejscowej ludności odniosło rany. Banda uszła w kierunku sąsiedniego powiatu duniłowickiego, gdzie ukryła się wśród moczarów leśnych. (PAT.)

Wilno. 20 maja. Banda, po splądrowaniu miasteczka, uszła w stronę granicy i przeszła nad ranem w rejonie Dołginowa przez granicę na terytorjum Rosji sowieckiej. Nasza kompanja graniczna stoczyła walkę z bandytami. Jeden z posterunkowych zabity, jeden ciężko ranny, a dwóch zginęło bez wieści. (PAT.)

Wilno. 20 maja. Według uzupełniających wiadomości o napadzie na miasteczko Krywicze, który miał miejsce o godz. 12 w samych Krywiczach, zraniono 4 mieszkańców i jednego posterunkowego. W skład bandy wchodziło około 40 osób, uzbrojonych w granaty oraz karabiny ręczne i maszynowe. Banda udała się w stronę Krajska, miasteczka położonego po drugiej stronie kordonu, gdzie przebywa organizator tych band, Smolski. (PAT.)

Zarządzenia rządu.

Warszawa. 20 maja. W związku z wiadomościami o wznowionych napadach bandyckich na pograniczu litewskiem i zaniepokojeniem wywołanem wśród ludności miejscowej, odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów w celu podjęcia niezwłocznie zarządzeń zaradczych. Ponieważ przygotowana już należyta organizacja służby bezpieczeństwa i kadr policyjnych w pasie pogranicznym nie została jeszcze w pełni wprowadzona w życie wskutek czego posterunki policyjne przez pewien czas nie mogłyby jeszcze odpierać napadów bandyckich, w rodzaju ostatnio sygnalizowanych, okazała się konieczność użycia na ten czas do pomocy wojska.

Inspektor armji gen. dyw. Rydz Śmigły otrzymał instrukcję, aby wszedł w porozumienie z władzami miejscowemi co do zapewnienia bezpieczeństwa przed napadami bandyckiemi przez współdziałanie oddziałów wojskowych na pograniczu ziemi wileńskiej, oraz województwa białostockiego i nowogródzkiego. (PAT.)

Interpelacja Związku Ludowo Narodowego.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. ZLN. zgłosił interpelację do premjera i ministra spraw wewnętrznych w sprawie napadów bandyckich na kresach. Interpelanci zapytują co zamierza rząd uczynić, aby przywrócić w Wileńszczyźnie warunki bezpieczeństwa życia i mienia.

Z DNIA.

PIĄTKOWE EXPOSE MINISTRA ZAMOYSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Expose ministra spraw zagranicznych p. Zamoyskiego zapowiedziane na piątek w komisji dlas praw zagranicznych obejmie całokształt naszej polityki zagranicznej.

ODZNACZENIE GEN. ST. HALLERA.

Paryż. 20 maja. Marszałek Foch udekorował osobiście Wielkim Krzyżem oficerskim Legji Honorowej polskiego szefa sztabu armji gen. Stanisława Hallera. Gen. Haller wydał wczoraj obiad na dwadzieścia kilka osób, w którym wzięli udział przedstawiciele wyższych sfer wojskowych francuskich pod przewodnictwem marszałka Focha. (PAT.)

SPRAWA OBNIŻENIA STOPY PROCENTOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, upoważniający ministra skarbu do ograniczenia stopy procentowej i prowizji pobieranej przez przedsiębiorstwa trudniące się interesami bankowymi. Rozporządzenie to ma na celu potanienie kredytu na potrzeby gospodarcze.

O UREGULOWANIE OPŁAT OD SPADKÓW I DAROWIZN.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Ludność narzekała na wysokie opodatkowanie spadków i darowizn. Położenie winno uledz zmianie po uporządkowaniu waluty. Dlatego też ZLN. wniósł o zwolnienie od tego podatku małżonków i potomków aż do sumy spadku 10.000 zł., spadkobiercy od drugiego pokolenia winni być zwolnieni od tych opłat do 1000 złp. Pozatem ZLN. proponuje zwolnienie od tego podatku osadników obdarowanych w r. 1920 ziemią.

O OSZCZĘDNOŚCI W SAMORZĄDZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. W okresie naprawy skarbu, gdy ludność ponosi bardzo duże chociaż konieczne ofiary, niezbędnem jest przyjęcie zasady najdalej idącej oszczędności nietylko w wydatkach państwowych, lecz i samorządowych (powiatowych i gminnych), gdyż jeden i ten sam płatnik dostarcza środków płatniczych na pokrycie tych wydatków. Nieuwzględnienie tych warunków poza słusznem oburzeniem ludności może zaszkodzić sanacji skarbu i uniemożliwić doprowadzenie jej do końca. Wobec tego posłowie ZLN. postawili następujący wniosek nagły:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd do zarządzenia ścisłej rewizji wszystkich budżetów samorządowych i skreślenia tych wydatków, które nie są bezwzględnie potrzebne, lub którym ludność w obecnym okresie podołać nie jest w stanie".

WACHOWIAK WOJEWODĄ.

Warszawa. 20 maja. Rada ministrów przedstawiła Prezydentowi Rzpltej wniosek o nominację p. Wachowiaka wojewodą pomorskim. Wachowaik objąłby z dniem 1 czerwca urzędowanie. (AW.)

Benesz w Rzymie.

Dr. Benesz w obszernym wywiadzie, jakiego udzielił prasie rzymskiej, określił cele swej podróży do Rzymu w sposób następujący:

Już w sierpniu ubiegłego roku — mówił dr. Benesz — miałem sposobność wyjaśnić włoskiemu prezydentowi ministrów nasz stosunek do Italji i nasz punkt patrzenia co do traktatów pokojowych. I już wówczas mogliśmy z p. prezydentem ministrów stwierdzić, że nasze stanowiska są zgodne, że wynikają z tych samych przesłanek, a mianowicie: utrzymania pokoju w Europie środkowej, wykonania traktatów pokojowych, oraz rozwoju włosko-czeskich stosunków.

Zależy mi na tem, aby opinja Włoch była powiadomioną o tem, że postępowanie nasze jest proste, wierne i konsekwentne. Nasza przyjaźń do Włoch nie podlegała nigdy wahaniom i ona to kazała mi obecnie odwiedzić Mussoliniego.

Od sierpnia roku zeszłego zaszedł bardzo ważny i radosny dla nas obojgu wypadek. Kwestja adrjatycka została rozwiązaną, traktat przyjaźni między Włochami i Jugosławją został podpisany. Zawsze pragnąłem, aby doszło do tej przyjaźni, nigdy w dojście jej do skutku nie wątpiłem, i jestem szczęśliwie, że już do niej doszło.

Byłbym jednak jeszcze bardziej zadowolony, gdyby Czechosłowacja mogła się do tego traktatu przyjaźni przyłączyć. Sprawy, które mam omówić z Mussolinim, są dwojakiego rodzaju: gospodarcze i polityczne.

Polityczne dadzą się ująć w następujących czterech punktach:

1. Utrzymanie pokoju na podstawie zawartych traktatów.

2. Utrzymanie porządku w Europie środkowej, przyczem my z naszej strony chcemy przyczynić się do postępującego stale naprzód polepszania się stosunków z naszymi sąsiadami.

3. Na wypadek, gdyby w Europie środkowej miały powstać ewentualnie jakieś trudności czy zatargi, powinnyby Włochy i Czechosłowacja już obecnie ułożyć się tak, aby każde z nich w swoim zakresie działania w pełnem wzajemnem porozumieniu zobowiązało się uczynić wszystko możliwe dla zażegnania tych ewent. konfliktów czy też dla usunięcia rodzących się trudności.

4. Ponieważ traktat włosko-jugosłowiański jest faktem dokonanym życzy sobie Czechosłowacja, która z Jugosławją jest sprzymierzona, a z Włochami zaprzyjaźniona, do umowy włosko-jugosłowiańskiej przyłączyć umowę włosko-czechosłowacką.

Na pytanie, czy Czechy zamierzają zawrzeć z Włochami traktat podobny do tego jaki zawarły z Francją odpowiedział dr. Benesz, jak następuje:

Tu idzie o dwa zasadniczo różne stosunki. Czechosłowacja zupełnie się nie interesuje umowami, jakie ewentualnie Włochy zawrą z Francją, tak samo mógłby i Włoch nie interesować traktat francusko-czeski, który podyktowało zagadnienie niemieckie.

Co do zagadnień gospodarczych — oświadczył Benesz, że chciałby je na zawsze i ostatecznie uregulować. Przedewszystkiem kwestję komunikacji kolejowej między portem w Tryjeście a Czechami, następnie sprawę długów wojennych Czech w Italji, wreszcie niektóre zagadnienia przemysłowe, dotyczące wymiany surowców.

Wkońcu zauważył dr. Benesz, że jest przekonany, że handlowo-polityczne stosunki Włoch z Czechosłowacją w przyszłości ukształtują się jeszcze wspanialej. I tu powołał się na statystykę handlu, jaki Czechy prowadzą przez Tryjest. W r. 1920 Tryjest przekazał Czechom 500.000 tonn, Czechy zaś Tryjestowi 460.000 tonn.

W r. 1922 Tryjest dostał z Czech i wysłał do Czech po miljonie tonn. W r. 1923 osiągnął eksport czeski na Tryjest 1,664.000, import 1.620.000 tonn. W pierwszym zaś kwartale 1924 r. tj. po zawarciu traktatu handlowego cyfry są następujące: import 1,806.000, eksport 1.700.000 tonn.

Prasa włoska powitała Benesza bardzo życzliwie. Wyraża przekonanie, że wizyta Benesza umocni przyjacielskie stosunki między obu państwami, utrwali pokój i przyczyni się do rekonstrukcji Europy.

Organ oficjalny Mussoliniego „Corriere Italiano“ nazywa Benesza jednym z twórców wolności Czech i jednym z najwybitniejszych inicjatorów rozpadu Austrji. „Corriere Italiano“ wyraża nadzieję, że Mała Ententa przy serdecznych stosunkach z Rumunją i Polską oraz przy czynnem poparciu Włoch będzie czynnikiem odnowienia się zdrowych, międzynarodowych stosunków w Europie środkowej.

Organ medjolański Mussoliniego „Popolo d'Italia“ w podróży rzymskiej Benesza widzi dowód, że Rzym staje się ośrodkiem środkowo-europejskiej polityki.

Czy socjaliści francuscy wejdą do rządu?

Paryż, 20 maja. Francuski deputowany Renaudel oświadczył, że partja socjalistyczna nie zgodzi się na wstąpienie jej przedstawicieli do nowego rządu, gdyż zagrażałoby to jednolitości partji. Renaudel jest przekonany, że partja jego poprze rząd radykalny. Decyzja kongresu partji socjalistycznej, mającego się odbyć w dniach 1 i 2 czerwca, zapadnie prawdopodobnie w tym duchu. (PAT.)

Paryż, 20 maja. Przyjazd Herriota do Paryża spodziewany jest dziś. Przed końcem tygodnia Herriot przyjęty będzie w pałacu elizejskim przez przez radykalnych socjalistów bez u-Milleranda. Rozmowa ta zapoczątkuje zwykłe rokowania przed utworzeniem nowego gabinetu. Dotychczasowa sytuacja nie jest zupełnie jasna. W wypadku gdyby gabinet został utworzony działu socjalistów przewidywany jest udział w rządzie następujących polityków: Bienaime, Martin, Francois Albert, Demonsie, Violette, Godard i Lavalle. (PAT.)

Kłopoty Mac Donalda.

Londyn, 20 maja. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd jest zdecydowany dopiero wtedy rozpocząć rokowania z rządem francuskim co do wykonania planu Davisa, gdy powstanie nowy rząd francuski. „Daily Herald“ pisze: Mac Donald jest przekonany, że jedynie praktycznie możliwą do przeprowadzenia polityką jest przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców w całości. Pogląd ten poprze niewątpliwie nowy rząd francuski, tudzież rządy brukselski i rzymski. Niepewnym czynnikiem jest obecnie stanowisko niemieckich narodowców. Koniecznem więc jest w obecnej chwili przestrzec partję niemieckich narodowców, aby się nie łudziła co do zmiany sytuacji światowej z okazji ostatnich wyborów francuskich. „Times“ zaznaczają, że niemieccy narodowcy zamierzają widocznie zająć wobec sprawozdania rzeczoznawców stanowisko równające się odrzuceniu tegoż. Jestto niebezpieczne dla samych Niemców. Byłoby tragicznem, gdyby w chwili, kiedy nareszcie został ustalony rozsądny i praktycznie wykonalny plan reparacyjny, znaczna część niemieckiej opinji publicznej dążyła do udaremnienia tego planu i rzucenia Niemiec i Europy na pastwę nowych wstrząśnień. (PAT.)

UKŁAD WŁOSKO-CZESKI.

Rzym, 20 maja. W kołach dyplomatycznych sądzą, że układ włosko-czeski można uważać za fakt dokonany. Układ opracowany jest na zasadzie poszanowania traktatów i stwierdza całkowitą serdeczność stosunków pomiędzy Rzymem a Pragą. (PAT.)

Paryż, 20 maja. Komentując układ zawarty między Beneszem a Mussolinim „Temps“ stwierdza, że układ ten nie stanowi bynajmniej naśladownictwa traktatu francusko-czechosłowackiego. Mussolini pragnął uniknąć wszystkiego, co mogłoby zobowiązywać Włochy do obrony traktatu wersalskiego. Według „Tempsa“, rząd włoski zamierza ograniczyć swoją działalność i wpływy do środkowej Europy i wschodniej. „Temps“ obawia się, aby ta bezinteresowność Włoch w stosunku do traktatu wersalskiego nie obudziła niepożądanych nadziei u skrajnych niemieckich nacjonalistów. (PAT.)

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA BELGJI.

Paryż, 20 maja. „Chicago Tribune“ donosi, że bezpośrednio po powrocie ministrów belgijskich po konferencji z Mac Donaldem, odbyła się konferencja między Theunisem i amerykańskimi bankierami w sprawie pożyczki dla Belgji. Bankierzy ci oświadczyli, że rokowania w tej sprawie należy odroczyć aż do wyjaśnienia kwestji reparacji. (PAT.)

TROSKI SOCJALISTÓW O KRESY WSCHODNIE.

Warszawa, 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu klubu parlamentarnego P. P. S. wybrano komisję z 11 osób, która ma zbadać opracowany przez posłów Czapińskiego, Daszyńskiego i Niedziałkowskiego projekt autonomji dla kresów wschodnich. (AW.)

OSZCZĘDNOŚCI W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 20 maja. P. prezes Rady min. i min. skarbu odbył dziś kolejną konferencję oszczędnościową z p. min. sprawiedliwości Wyganowskim. Nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym wojewodą Moskalewskim, komisarzem oszczędnościowym w ministerstwie sprawiedliwości, p. podsekretarzem stanu Dutkiewiczem, prezesem N. Izby kontr. państw. p. Mierzyńskim, naczel. dep. w min. skarbu p. Osowskim, Nacz. wydz. w min. spr. p. Kirstem i sekretarzem Rady min. dr. Swinarskim. Zdecydowano wnioski w sprawie sądów jednoosobowych, skasowano urząd ławników w sądach apelacyjnych w województwach warszawskiem i lubelskiem oraz postanowiono przeprowadzić redukcję personalu administracyjnego w sądach w Małopolsce i Wielkopolsce, tudzież uproszczenie rachunkowości i biurowości w sądownictwie w ogóle. Zaprojektowano z terminem od 1 sierpnia uproszczenia w trybie postępowania oraz zmiany co do sposobu przewożenia więźniów. (PAT.)

JAK SIĘ UŁOŻĄ STOSUNKI NA BAŁKANACH?

Wiedeń, 20 maja. „N. Fr. Presse“ zamieszcza artykuł zajmujący się kwestją, jak się ułożą stosunki polityczne na Bałkanach po utworzeniu się nowego rządu we Francji. Zdaniem korespondenta na Bałkanach istnieją dwie grupy: jedna rusofilska, a druga antyrosyjska. Do grupy antyrosyjskiej należą Rumunja i Turcja. Państwa te pragną razem z Polską utworzyć ściśły związek celem obrony przed imperjalizmem rosyjskim. Benesz stara się użyć grupy rusofilskiej jako czynnika do utorowania porozumienia pomiędzy Francją a Rosją. (PAT.)

Problem mniejszości narodowościowych.

Korespondent warszawski miejscowego organu narodowościowo-żydow. „dowiaduje się z kół zbliżonych do rządu“, „że p. Wł. Grabski po przeprowadzeniu sanacji skarbu za najważniejsze swoje zadanie uważa rozwiązanie problemu mniejszościowego. Czuje się do tego tem bardziej uprawnionym, że stojąc na czele gabinetu pozaparlamentarnego, cieszy się zaufaniem większości Izby, przy której współpracy i w porozumieniu z którą pragnie rozwiązać zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce. Nie znaczy to jednak, by p. Grabski w tej dziedzinie zamierzał działać wedle klucza partyjnego, lecz do współpracy pozyskał fachowców niekoniecznie wszufladkowanych w jakieś ugrupowania polityczne. Po ukończeniu pracy szef rządu zwróci się bezpośrednio do zainteresowanej strony tj. do mniejszości narodowych. Głównem zadaniem rządu w tej mierze będzie uzgodnienie postanowień i przepisów prawnych konstytucji oraz opracowanie tych ustaw i rozporządzeń, które mają się przyczynić do jej realizacji a tem samem do traktatu o mniejszościach narod. Prace te będą prowadzone poufnie. Żadnych informacyj dziennikarze nie otrzymają.

Po ukończeniu prac p. Grabski przedłoży Sejmowi szereg wniosków a Izba będzie musiała ustalić interpelację ustępów traktatu mniejszości narodowych dotyczących szkolnictwa niepolskiego.

W zamierzeniach swoich rząd nie kieruje się jakimś naciskiem z zewnątrz, czego najlepszym dowodem ma być, że prace rządu obejmują nietylko problem ukraiński i białoruski, lecz w ogólności cały kompleks zagadnień dotyczący wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkałych na terenie Rzplitej.

Sprawa każdej poszczególnej narodowości będzie traktowana indywidualnie. To stanowisko po części odbiega w zasadzie od stanowiska niektórych ugrupowań sejmowych (Wyzwolenie), które chce traktować oddzielnie problem ukraiński i białoruski.

Niezależnie od tego rząd przystępuje do realizacji swoich zamierzeń w ramach istniejących przepisów, oraz postulatów Konstytucji.

Rząd wyda wobec tego odpowiednie okólniki i przepisy, nakazujące liberalne traktowanie mniejszości narodowych, umożliwienie pielęgnowania własnego języka i kultury, jakoteż dopuszczenie mniejszości do porozumiewania się z władzami w ich własnym języku. Nie znaczy to jednak, by rząd chciał dopuścić do przesady, tj. do narzucenia języka mniejszości w obszarach, zamieszkałych przez ludność mieszaną tym, którzy chcą korzystać z dobrodziejstwa języka i kultury polskiej.

Lansowana wiadomość, iż rząd ubiega się o nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rozwiązania omawianego problemu, wymaga pewnego uzupełnienia. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od pewnych grup sejmowych i stanowiła przedmiot nieobowiązującej, postronnej dyskusji między poszczególnymi członkami rządu.

Gdyby rząd uzyskał te pełnomocnictwa, będą one stanowczo ograniczone i obejmowały ściśle konkretnie lansowane sprawy.

Na wszelki wypadek rząd wierzy, iż obecne konferencje, noszące skromne miano „Rad kresowych“, a w rzeczywistości obejmujące całokształt problemu mniejszościowego, dadzą pomyślny wynik, podobnie, jak konferencje rzeczoznawców dla spraw gospodarczych umożliwiły sanację skarbu.

Rząd, prowadząc akcję mającą na celu uwzględnienie potrzeb mniejszości narodowych, będzie się starał równocześnie wpajać w nie zasady legalności, poczucie obywatelskości i związanie ich z interesami państwowości polskiej“.

CHARAKTERYSTYCZNE INTERPELACJE.

Warszawa. (Telt wł.) 20 maja. W sejmowej komisji prawniczej pojawiły się 20 bm. bardzo charakterystyczne interpelacje.

Oto ukrainiec, poseł Podhorski interpelował w sprawie aresztowań na Wołyniu pod zarzutem przygotowywania powstania przeciw państwu, a socjalista poseł Lieberman zgłosił interpelację w sprawie zatwierdzenia wyroku śmierci na komunistę Engla.

Co do spraw poruszonych w interpelacjach, uchwaliła komisja zaprosić ministra sprawiedliwości na następne posiedzenie celem udzielenia wyjaśnień.

KONFERENCJE I AUDJENCJE U PREMJERA.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Premier Grabski odbył 20 bm. konferencję z ministrem Zamoyskim i p. Aleksandrem Skrzyńskim. Narady miały charakter poufny.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Premier przyjął 20 bm. delegację Związku kolejarzy małopolskich, którzy przedstawili trudne położenie kolejowców w związku z wzrastającą drożyzną. Premier odpowiedział iż sprawy uposażenia są obecnie rozpatrywane i odnosił się życzliwie do postulatów kolejarzy.

URZĘDNIK-KOMUNISTA.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. W dn. 1 maja wraz z przywódcami pochodu komunistycznego aresztowano urzędnika ministerstwa skarbu p. Sturma de Sträm, którego po spisaniu przez policję protokołu wypuszczono na wolność, wobec czego wspomniany urzędnik nadal w ministerstwie urzęduje.

Posłowie ZLN. wnieśli do premjera interpelację, w której zapytują, czy znany mu jest ten wypadek i czy zamierza zawiesić w urzędowaniu do wyniku rozprawy sądowej urzędnika, biorącego udział w manifestacji antypaństwowej.

ŻALE P. GRUENBAUMA.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Pos. Gruenbaum w artykule pt. „Co się właściwie stało“ w „Najer Hajnt“ z 15 maja stwierdza, mówiąc o problemie mniejszości, iż ogół polski ma na myśli jedynie mniejszości słowiańskie, a o żydach mówi się mało nawet ze stanowiska antysemickiego. Jasnem jest, że żydzi zostali tu przez większe siły i ważniejsze problemy zepchnięci na plan drugi. Nie wolno nam jednak dopuścić, aby nasze problemy narodowe nie stały się aktualnemi. W tym kierunku musimy wytężyć wszelkie siły.

OBRADY NAD USTAWĄ O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Warszawa. 20 maja. Sejmowa komisja przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o opłatach stemplowych. Referował p. Chełmoński. Przeprowadzono ogólną dyskusję. P. Łypacewicz wykazywał, że projekt rządowy pod względem konstrukcji jest zbyt skomplikowany, co uniemożliwia płatnikom orjentację i zrozumienie ustawy. Poseł przedłożył projekt ustawy obejmujący 11 stron opracowany przez rzeczoznawców i zgłosił wniosek o wybranie podkomisji dla rozpatrzenia projektów i przedłożenia wniosków. Wniosek przyjęto, a do podkomisji wybrani zostali pp. Łypacewicz (Wyzwolenie), Michalski (ChD.), Chełmoński (ZLN.) i Schreiber (Kl. żydowski). Podkomisja ma opracować i przedłożyć plenum komisji projekt ustawy stemplowej. PAT.

KONFERENCJA W SPRAWIE USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

Warszawa. 20 maja. Dnia 20 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. min. przemysłu i handlu Kiedronia konferencja w sprawie projektu ustawy przemysłowej jednolitej dla całego państwa. P. min. Kiedroń w dłuższem przemówieniu zobrazował cel ankiety. Przypomniał zarzuty i życzenia jakie podniesiono w związku z ankietą pisemną z roku 1922, dotyczącą pierwotnego projektu ustawy. Najbardziej rozbieżne zapatrywania wypowiedziano co do następujących kwestji: 1. Czy należy żądać dowodów uzdolnienia zawodowego od każdego, kto chce wykonywać handel lub rzemiosło. 2. Czy należy rozszerzyć listę tych rodzajów przemysłu i handlu, które wolno wykonywać dopiero po uzyskaniu pozwolenia władzy przemysłowej. 3. Czy tworzone na podstawie ustawy przemysłowej korporacje powinny być zrzeszeniami centrowemi. 4. Czy postanowienia dotyczące Izb rzemieślniczych należy objąć osobnym projektem ustawy. Są to tezy zasadnicze, co do których powinni się wypowiedzieć zebrani. Wniesienie projektu ustawy przemysłowej do Sejmu — zaznaczył pan minister — jest sprawą bardzo aktualną. Ustawa ta powinna uwzględnić opinję wszystkich kół zainteresowanych, gdyż niewykonalnem jest wogóle, a tembardziej w obecnych warunkach uchwalenie tak idealnej ustawy przemysłowej, którąby mogła w zupełności zadowolić wszystkich zainteresowanych. Lepiej jest jednak w każdym razie przyśpieszyć wprowadzenie w życie jednolitej ustawy przemysłowej, wykazującej nawet pewne braki, aniżeli utrzymać i pogłębiać dotychczasowy chaos w dziedzinie administracji przemysłu, mający swe źródło w obowiązujących jeszcze sprzecznych ustawach i przepisach dzielnicowych.

Po przemówieniu pana ministra Kiedronia, szef sekcji Dobiecki przedstawił bardziej szczegółowo sprzeczne zapatrywania kół zainteresowanych w sprawach omawianych przez pana ministra, poczem nastąpiła obszerna dyskusja na powyżej wyłuszczone tematy.

SEJM.

Warszawa. 20 maja. Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy w sprawie odebrania zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakteru użyteczności publicznej, wykazywał p. Lisiecki, że uzasadnienie projektu ustawy jest niedostateczne i wniósł o przejście do porządku dziennego nad projektem. Wniosek p. Lisieckiego przyjęto znaczną większością.

Następnie odesłano do komisji w pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska i o zaopatrzeniu emerytalnem, oraz ustawę o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń władz państwowych.

Przystąpiono do sprawozdania komisji o ustawie o opodatkowaniu piwa. Sprawozdawca p. Michalski zaznaczył w imieniu komisji, że obecna ustawa o opodatkowaniu piwa ujednostajni trzy różne systemy opodatkowania piwa, stosowane obecnie na obszarze Rzpltej. Prócz tego ustawa przyczyni się do zwiększenia dochodów skarbowych z tego źródła oraz usunie zbyteczne trudności w produkcji piwa, która w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się przeszło o pół miljona hl. W głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Uchwalono również rezolucję komisji.

Następnie po referacie p. Kwiatkowskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o rozszerzeniu na górnośląską część województwa śląskiego ustawy z października 1920 o spółdzielniach, oraz ustaw późniejszych, dotyczących ruchu spółdzielczego. Referent zauważył przy tem, że o polskich ustawach, dotyczących ruchu spółdzielczego krytyka zagraniczna wyraża się bardzo pochlebnie, a Sejm śląski osobną uchwałą zażądał rozszerzenia tych ustaw na Górny Śląsk.

Z kolei referował p. Świecki projekt ustawy o sposobie płacenia podatku majątkowego przez płatników posiadających nieruchomości ziemskie, obciążone ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków. Ustawa ta zezwala na parcelację części obszarów użytkowników rolnych, bez względu na postanowienia ograniczające prawo rozporządzalności danym majątkiem, z tem jednak, że parcelacji mogą ulec tylko takie obszary, których część ceny sprzedażnej nie przewyższa sumy potrzebnej na uiszczenie podatków oraz pokrycie niezbędnych kosztów poniesionych na przeprowadzenie tej sprzedaży. W dyskusji przemawiali pp. Sanojca, Maksymiljan Malinowski i Kowalczuk, wypowiadając cały szereg zastrzeżeń, dotyczących sprzedaży majątków obciążonych serwitutami, poczem p. Kowalczuk wniósł o odesłanie ustawy do komisji rolnej, do przeprowadzenia odpowiednich zmian. Wkońcu przedstawiciel ministerstwa skarbu wiceminister Markowski podkreślił, że ministerstwo skarbu pragnęło zapomocą tej ustawy umożliwić zapłatę podatku majątkowego tym, którzy nie mają na to innego sposobu, jak tylko sprzedaż nieruchomości. Dalej podkreślił, że dalsza zwłoka w załatwieniu tej ustawy mogłaby narazić skarb na straty, wobec czego prosi o wyznaczenie komisji rolnej krótkiego terminu. Ustawę odesłano w myśl wniosku p. Kowalczuka do komisji rolnej z wyznaczeniem 10-dniowego terminu.

P. Świecki referował nowelę do dekretu o organizacji Urzędów ochrony lasów. Dekret ten dotyczył tylko b. zaboru rosyjskiego, obecna zaś nowela ma na celu zespolenie działalności Urzędów ochrony lasów z urzędami wojewódzkimi i ziemskimi. Udzieli się również Okręgowym Urzędom ochrony lasów prawa decyzji w sprawach związanych ze służebnościami. Po przemówieniu p. Maksymiljana Malinowskiego i powtórnem przemówieniu sprawozdawcy, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Dalej referował p. Kawecki w imieniu komisji wniosek p. Sochy w sprawie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców i użytkowników. Po rozpatrzeniu tego wniosku uznała go komisja za nieaktualny. Komisja zaproponowała natomiast rezolucję, wzywającą rząd, aby do czasu uchwalenia ustawy ostatecznie regulującej tę sprawę, zapewnił dzierżawcom ochronę.

Następnie po referacie p. Marjana Malinowskiego przyjęto rezolucję wzywającą rząd do wyłonienia komisji celem rozpatrzenia sporów toczących się od kilku lat o grunta i lasy zajęte przez wojsko dokoła byłej fortecy Dęblina. Przyjęto również rezolucję, wzywającą rząd, aby wyłonił komisję dla rozpatrzenia wszelkich spraw spornych, wynikłych z zajęcia gruntów przez ministerstwo spraw wojskowych. Komisja miałaby złożyć sprawozdanie Sejmowi do końca br. W imieniu komisji komunikacyjnej zdawał p. Bartel sprawę o projekcie ustawy o zakresie działania ministra kolei żelaznych i organizacji urzędów kolejowych.

Sprawozdawca w swojem przemówieniu podniósł, że ustawa obecna jest pierwszą ustawą organizacyjną, mającą wprowadzić ład w dotychczasowych stosunkach. Upoważnia ona ministra do takich kroków organizacyjnych, któreby unormowały te stosunki. Art. 2 ustawy mówi, że do zakresu ministra należy naczelny zarząd kolejami państwowemi i zwierzchni nadzór nad kolejami prywatnemi. W następnych artykułach postanowiono, że minister zarządza kolejami państwowemi jako przedsiębiorstwem państwowem na podstawie samodzielnego budżetu. Uznano również dyrekcje kolei za organ ministerstwa. W ten sposób ustalono dwustopniowość władz kolejowych i decentralizację. Pozatem komisja dała wyraz w swojej opinji stworzenia jednolitego ministerstwa komunikacji w odpowiedniej rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia ustawy zmieniającej ministerstwo kolei na ministerstwo komunikacji.

W dyskusji przemawiał p. Paczkowski, podnosząc, że mimo wielkich trudności koleje nasze wykazały bardzo wielki rozwój; ponadto zaproponował rezolucję, aby przy ustalaniu organizacji zakresu działania i odpowiedzialności organów kolejowych powołano do współdziałania fachowców kolejowych z wszystkich trzech dzielnic Polski.

Następny mówca p. Ostrowski, zaproponował również rezolucję, aby rząd w przeciągu trzech miesięcy opracował statut o państwowym zarządzie kolejowym, oparty na zasadach samowystarczalności. Po przemówieniu sprawozdawcy, który zgodził się na obie te rezolucje, całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto z obu rezolucjami.

Przystąpiono do nagłości wniosków. P. Pryłucki uzasadniał nagłość swojego wniosku w sprawie zamknięcia w Terespolu prywatnej żydowskiej szkoły ludowej. Po przemówieniu wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Łopuszańskiego, nagłość odrzucono.

P. Osiecki uzasadniał nagłość wniosku w sprawie pomocy kredytowej dla drobnego rolnictwa i wykazał przytem, że wskutek tego, że ceny produktów rolnych w stosunku do cen przedwojennych pozostały niskie, natomiast ceny wyrobów przemysłowych niepomiernie wzrosły, mimo sztucznego utrzymywania cen zboża chleb był drogi, cała nadwyżka ginęła w rękach pośredników. Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisji rolnej.

P. Ostrowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie przyspieszenia nowelizacji ustaw o wykonaniu reformy rolnej. Nagłość również przyjęto, poczem przystąpiono do nagłości wniosku p. Poniatowskiego w sprawie wykonania reformy rolnej.

Przeciw nagłości przemawiał p. Staniszkis, podkreślając na wstępie że stronnictwo jego rozumie ważność omawianego zagadnienia, głosować jednak będzie przeciw nagłości, gdyż nie godzi się na motywy wnioskodawcy. Wniosek p. Poniatowskiego nie uwzględnia czynnika ekonomicznego i uniemożliwia sanację skarbu. Co się zaś tyczy szacunku, to ten opiera się na przepisach wydanych przez rząd, i trudno żądać, aby ziemianin za cenę szacunkową w ten sposób określoną, sprzedawał swoją własność. W imiennem głosowaniu nagłość wniosku przyjęto 149 głosami przeciw 147.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

51)

Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy).

O tem, jak gorliwie pracowano nad tem, żeby wszystkich Polaków pozyskać dla niemieckiego rozwiązania kwestji polskiej, świadczy najlepiej fakt następujący:

W grudniu 1915 r. poznałem się w Szwajcarji z Polakiem, pozostającym w austrjackiej służbie dyplomatycznej. Rozmawialiśmy o położeniu i, ma się rozumieć, wypowiedział on zdanie, że wojna jest już dla państw centralnych wygrana i że rozstrzygnięcie kwestji polskiej do nich nieodwołalnie należy. Powiedziałem mu, że ja nie jestem tego tak pewny, ale, że gdyby tak było, to Polskę spotkała niesłychana klęska. Wykładając mu, na czemby polegała ta klęska, wskazałem między innemi, że wejście Polski w orbitę niemiecką oznaczałoby ruinę przemysłu polskiego i zabicie wszelkiego rozwoju w tym kierunku.

Wracając po miesiącu z Rzymu, spotkałem w Lozannie tegoż samego człowieka, który mi oświadczył, że treść rozmowy naszej zakomunikował von Rombergowi, posłowi niemieckiemu w Szwajcarji. Ten ze swej strony zaraportował ją do Berlina i z Berlina przysłano dla mnie telegraficzną notkę w sprawie przyszłości przemysłu polskiego przy rozwiązaniu sprawy polskiej przez Niemcy. Była napisana umiejętnie, nie było w niej ordynarnej przesady, ale treść jej była wcale optymistyczna.

Widziałem, że przy ruchliwości Niemców a bierności państw sprzymierzonych na terenie walki politycznej szala coraz bardziej się będzie przechylała na korzyść Niemiec, i że położenie sprawy polskiej będzie coraz gorsze.

Była potrzeba jakiegoś kroku radykalnego.

Przybywszy tedy do Paryża, poprosiłem Izwolskiego o dłuższą rozmowę. Natychmiast mi ją ofiarował.

W dwugodzinnej rozmowie wyłożyłem mu mój pogląd na ogólną sytuację polityczną, na położenie Rosji, wykazałem, że sprzymierzeńcy w walce politycznej idą do przegranej, która grozi pociągnięciem za sobą przegranej w wojnie, i zakończyłem wnioskiem, że nie zwlekając, trzeba ogłosić deklarację, oficjalnie stawiającą w programie wojny odbudowanie niepodległego państwa polskiego.

Izwolskij słuchał uważnie, nie przerywając mi, kiedym zaś skończył, powiedział krótko:

— Ma pan słuszność, zdanie pańskie podzielam w całości.

— Naturalnie — dodał — mówi pan to do mnie w celu, żeby to poszło do Piotrogrodu?

— Ma się rozumieć, odpowiedziałem.

— Natychmiast zadepeszuję krótkie streszczenie naszej rozmowy. Boję się wszakże, żebym czegoś z pańskich myśli nie przekręcił i proszę pana o wyłożenie tego, co mi pan powiedział, w memorjale, który prześlę ministrowi.

Po kilku dniach przyniosłem mu memorjał. Przeczytał go przy mnie i zapytał:

— Czy przy słowach „ustanowienie państwa polskiego" nie byłoby dobrze dodać „w związku dynastycznym z Rosją"?

— Nie — odpowiedziałem — to niepotrzebne.

Uważałem, że tylko pełny akt, bez żadnych zastrzeżeń, mógł mieć doniosłe znaczenie polityczne.

Rozstaliśmy się jak najlepiej i memorjał poszedł do Piotrogrodu. Przyjechawszy wkrótce potem do Londynu, dowiedziałem się od hr. Benkendorfa, że memorjał przeszedł przez jego ręce do ministerstwa, że go czytał i że jego zdaniem zrobiłem krok bardzo poważny, tylko ma on pewne wątpliwości, czy go w Piotrogrodzie należycie zrozumieją.

Ja wątpliwości nie miałem, byłem pewien, że wywoła on tam niezadowolenie. Nie łudziłem się, żeby odniósł bezpośredni skutek, ale uważałem oficjalne i otwarte postawienie sprawy za konieczne, ażeby módz rozpocząć swobodną w niej dyskusję, i żeby to nie wyglądało na intrygi poza plecami Rosji.

Kopję memorjału zakomunikowałem rządom państw sprzymierzonych.*)

W jakiś czas potem hr. Benkendorf zaprosił mię na rozmowę. Zakomunikował mi, iż ma wiadomości z Piotrogrodu, że moje postawienie sprawy polskiej wywołało w sferach rządowych niezadowolenie i że starają się tam fałszywie je komentować. Wobec tego dobrze byłoby, żebym pojechał do Piotrogrodu mego stanowiska bronić.

Odpowiedziałem mu, że właśnie jedzie w tym celu hr. Konstanty Plater.

Miałem wrażenie, że ambasador otrzymał instrukcję namówienia mię na powrót do Rosji, i przewidywałem, że gdybym był pojechał, nierychłobym się wydostał z powrotem na Zachód.**) Tu zaś już otwierała się najważniejsza w sprawie polskiej praca.

(D. d. n.) **Roman Dmowski.**

*) Memorjał ten będzie wydrukowany w książkowem wydaniu pracy obecnej.

**) Muszę zaznaczyć, że wyjazd mój z Rosji nastąpił bez porozumienia z rządem. Przewidując, że z tej strony mogę mieć trudności, postarałem się o pozwolenie na paszport z kwatery głównej, od cesarza. Hr. Adam Zamoyski, który był adjutantem przy kwaterze, przedstawił cesarzowi potrzebę naszego porozumienia się z Polakami na Zachodzie, zwłaszcza w Szwajcarji, w celu ujednostajnienia naszej postawy. Cesarz uznał tę potrzebę i jej pilność, i polecił wydać mi paszport. Ten paszport hr. Benkendorf w Londynie zaproponował mi zmienić na dyplomatyczny, z czego skorzystałem. Od r. 1917 używałem paszportu dyplomatycznego francuskiego, a wkońcu polskiego, wystawionego przez Komitet Narodowy.

FRANCJA PO WYBORACH.

Przemiany na wewnątrz — ciągłość na zewnątrz.

Najprawdopodobniej za 2 lub 3 tygodnie we Francji dojdzie do władzy rząd lewicowy z p. Edwardem Herriotem, przywódcą radykałów, oraz p. Leonem Blumem, przywódcą socjalistów na czele.

Może się również wyklaruje jakaś większość centrowa, ale nawet w razie rządu lewicowego zmian zasadniczych w polityce francuskiej nie przewidujemy. Każdy gabinet francuski, któryby zaniechał postulatu obrony statutu politycznego Europy, ustanowionego przez istniejące traktaty, któryby zrezygnował z odszkodowań — poderznąłby gardło i sobie i Francji.

Byłoby dla francuskich polityków ubliżeniem podejrzywać ich o takie szaleństwo.

Rozumieją oni dobrze, że p. Poincare, okupując Ruhrę, łamiąc bierny opór Niemiec i organizując cały obszar pod względem gospodarczym tak, że Nadrenja i Ruhra dają dziś (po potrąceniu miljarda fr. okupacji) 3 miljardy fr. rocznie — że dokonawszy tego wszystkiego, p. Poincare pracował bardzo pozytywnie i nie zawahał się wziąć na siebie całego odium okupacji.

Nowy rząd może teraz uderzyć w nowy ton, ale ma już w ręku pierwszorzędnej wartości zastaw, dzięki któremu Francja przestała być stroną grającą w powojennym koncercie europejskim rolę drugorzędną, a ujęła w swe ręce pierwsze skrzypce. Rozumieją to radykałowie i głęboko wierzymy, iż atutu tego nie zmarnują.

Zresztą do ewakuacji Ruhry ani p. Herriot, ani p. Painleve, ani ich przyjaciele się nie zobowiązali.

Tylko wśród socjalistów są tacy, jak p. Leon Blum, który zgodnie z nakazem Międzynarodówki socjalistycznej — jest zwolennikiem jak najszybszej ewakuacji Ruhry, ale są i tacy, jak p. Aleksander Varenne, którzy Ruhrę uważają za cenny bardzo „atut wymiany".

Wniosek: ewentualność dojścia we Francji lewicy do władzy, niema dla Polski nic niepokojącego. Zasadnicze wytyczne polityki Francji się nie zmienią, zaś sojusz francusko - polski ani u nas, ani we Francji nie jest monopolem tego, czy innego obozu. P. Herriot jako premier będzie dla Polski takim samym wiernym sojusznikiem jak p. Poincare. Jesteśmy tego pewni.

Kazimierz Smogorzewski.

A. L' SERSTEVENS.

Testament.

Przełożył z franc. **Leon Sternklar.**

Ale pomyślał właśnie, że może wkrótce umrze, że Ewa Marja stanie się wdową, że wszystkie te skarby jego, te ukochane zbiory, które z taką cierpliwością gromadził, książki, ryciny, eskadra zawieszona w powietrzu, te malownicze przybory geograficzne, że to wszystko stanie się własnością Ewy Marji i że będzie niem mogła rozporządzać podług upodobania.

Znał dobrze jej szlachetność i przywiązanie do niego i wiedział, że nie postąpi z jego zbiorami inaczej, aniżeli on samby postąpił i że każdy przedmiot pozostanie na swojem własnem miejscu, jemu przeznaczonem, nie będąc narażony na sprzedaż lub darowanie. Ale to mu nie wystarczało: takie przyzwyczajenie do czułości otaczało te wszystkie skarby, że ta czułość musiała się stać dla nich niezbędnie potrzebna i że po panu Bertol inne ręce musiały pieścić oprawę książek i kontury uroczych cacek, wypełniających bibljotekę.

Ewa Marja kilkakrotnie czyniła gest taki, ale czy pozostanie zawsze taka sama? Czy po jego śmierci nie będzie podlegać nowym wpływom? Była to jedna z tych natur mistycznych, może jedynych prawdziwie kobiecych, które pragną tylko kochać, nie żądają zaś, by je również nawzajem kochano, ponieważ czują potrzebę oddawania się przywiązywania się. Zdawało się, że ona żyje jedynie dla tej jednej godziny, w której opiera głowę na piersi ukochanego mężczyzny i usypia tak, okolona cudnemi zwojami swych jasnych włosów.

Będzie jeszcze w przyszłości kochać powtórnie, i może — myślał o tem zupełnie bez goryczy — należy się tego spodziewać, albowiem życie nie ma racji bytu bez tej zawsze nowej czarownej rozkoszy, która nazywa się miłością. Będzie może kiedyś kochać innego mężczyznę po nim, mężczyznę bez wątpienia godnego jej miłości, już choćby z powodu tej przemiany, jakiej kobieta dokonuje w tym, którego wybiera, człowieka wybranego (czyż nie potrzeba takiego, aby mogła zapomnieć przy nim o swej dawnej miłości?).

Ale ów mężczyzna, niewątpliwie zacny i szlachetny, może mieć inne upodobania, zachwycać się innemi ideałami, stosownie do swego wieku, zawodu, swej fizycznej indywidualności. Widział go oczami duszy, jako sportsmana, podróżnika, wykwintnego światowca, jaśniejącego męskim blaskiem. Być może, że go nie będą wcale nęcić książki, podróże odbywane siedząco przy kominku, z książką w ręku opowiadającą przygody w dalekich krajach. Wszak wielu jego drogich mu przyjaciół, ludzie zresztą zachwycający w pełni uroku, nie posiadali zbiorów, ani bibljotek, a mimo to byli bez wątpienia godni jego szacunku.

Ewa Marja będzie odbywać prawdziwe podróże, a nie na skrzydłach lotnej wyobraźni, opuści stary dom, obciążony pamiątkami, to biedne mieszkanie, tę samotnię, w której się błyszczą rzędy pięknych książek, łaknących pieszczoty, ukochane przedmioty, przyzwyczajone do tego, by czuć codziennie czułe spojrzenie i pieszczotliwe dotknięcia ręki. Nie można jej było o to winić, ani mężczyzna, ani kobieta nie są nigdy winni, gdyż miłość jest panem nad nimi.

Pogrążony w tych dumaniach, pan Bertol otarł łzy. Później jednak uśmiechnął się, gdyż znał skłonność ludzi do ronienia łez nad sobą.

Jestem — rzekł — w myślach na moim własnym pogrzebie. Wszystkie te skarby, które kocham tak namiętnie, są bardziej po mnie owdowiałe, aniżeli moja żona, Ewa Marja. Nie mogę rozporządzać sercem mej żony, mogę jednak rozporządzić losem moich książek.

Na stole jego znajdował się „Przewodnik po miastach francuskich" z opisem ich właściwości i rzeczy godnych zwiedzenia. Pan Bertol szukał w nim długo.

Vaudrars jest małą mieściną w Prowansji. Można sobie wyobrazić jego dzwonnicę kościelną z czerwonego kamienia, mały rynek ocieniony plantami, starożytny klasztor Kartuzów z jego ogrodzonem podwórzem i krzakami róż z jego salą kapitulną, ozdobioną staremi malowidłami i z jego półkami bibljotecznemi, próżnemi, od kiedy kościół i państwo są ze sobą poróżnione...

Zapisuję Zwierzchności gminnej miasteczka Vaudrars wszystkie moje książki i zbiory, tudzież kwotę 500.000 franków, pod warunkiem, że będzie utrzymywać konserwatora, obowiązanego czuwać nad tym zapisem.

Tak, w tej ciszy klasztornej, samotny człowiek będzie po wieczne czasy opiekował się temi ukochanemi przedmiotami. Los ich nie uległby przez to zmianie. Jakiż bowiem zbłąkany podróżny przestąpi kiedy próg tej bibljoteki? Przywiązanie tak zazdrosne, jak to, które pan Bertol żywił ku nim, otaczałoby i nadal wszystkie te jego umiłowane skarby. Chociażby nowa miłość pojawiła się w sercu Ewy Marji lub choćby ją, niestety, trawiła rozpacz i tęsknota, w razie gdyby żadne nowe uczucie nie zapełniło próżni w jej duszy, łagodna i pieszczotliwa czułość nie przestawałaby dalej w zacisznym klasztorze Kartuzów w Vaudrars, opiekować się tem, co pan Bertol najwięcej ukochał w swem życiu.

Wycisnął znów pieczęcie z czerwonego laku na nowej kopercie, położył ją przed sobą na stole i zapaliwszy na nowo fajkę, otoczył się gęstym obłokiem dymu, tak, jak wyobrażają bożka Ksiuhteuctli na ścianach świątyń tolteckich.

KONIEC.

Święto Trzeciego Maja w Paryżu.

W dzienniku „Le Temps" znajdujemy szczegółowy opis uroczystości, jakio się odbyły w Paryżu z okazji naszego święta narodowego.

W gmachu poselstwa polskiego odbyła się z rana ceremonja wojskowa francusko-polska, podczas której marszałek Foch, w charakterze marsz. polskiego, wręczył generałowi Weygandowi, wobec licznych oficerów francuskich i polskich, insygnia komandora orderu „Virtuti Militari". Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej zastępował przy tej uroczystości jeden z oficerów jego gabinetu wojskowego, Poincare zaś pojawił się osobiście.

Wręczając insygnia orderu wojskowego go swemu dawnemu towarzyszowi broni, Foch przemówił do niego temi słowy:

— Generale Weygand, w imieniu i jako zastępca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i na mocy udzielonego mi pełnomocnictwa, mianuję Pana komandorem orderu wojskowego „Virtuti Militari".

Poczem zawiesił krzyż na szyi generała, uściskał go serdecznie i dodał:

— Polska nie zapomniała, że w chwili groźnego niebezpieczeństwa, w lecie roku 1920, pospieszyłeś Jej z pomocą, oddając na Jej usługi Twe męstwo i do świadczenie. Miałem tego liczne dowody w czasie mej podróży w ubiegłym roku.

Poseł polski, Chłapowski, odczytał w języku polskim breve, nadające to wysokie odznaczenie wojskowe generałogi Weygandowi. Generał wyraził mu serdeczne podziękowanie i poszedł uścis kać dłoń prezydenta ministrów i innych obecnych wybitnych osobistości, między któremi znajdowali się generałowie Dupont i Le Rond. Poincare wyraził mu swoje uznanie z powodu „dzielnej pracy, wykonanej u naszych przyjaciół".

Uroczystość zakończyła się skromną przekąską, którą zaproszonych oficerów francuskich i polskich podejmował u siebie poseł Chłapowski.

Tego samego dnia popołudniu urządziło Stowarzyszenie Francusko-polskie, w obszernym amfiteatrze Sorbony ku uczczeniu polskiego święta narodowego, uroczysty obchód, któremu przewodniczył Foch marszałek francuski i polski.

Obok marszałka zasiedli: poseł Chłapowski, reprezentanci rządu francuskie go, ambasador brazylijski, poseł estoński, generałowie Gouraud, Weygand, Archinard Le Rond, Niessel, Chaptal, biskup Isyndy, w imieniu kardynała Dubois, arcybiskupa paryskiego, wreszcie Noulens, niegdyś ambasador, prezes i Menabrea, generalny sekretarz Stowarzyszenia Francusko-polskiego.

Pierwszy przemówił Noulens, wskazując na potrzebę przyjaźni francusko-polskiej, która opiera się nietylko na wielkich tradycjach historycznych i na bliskiem powinowactwie umysłowem i moralnem, ale także na samem położeniu geograficznem Francji i Polski. Niemcy, leżące w środku, między temi dwoma państwami, pragnęły niegdyś panować nad jednem i nad drugiem, a dziś wysilają się na to, by uniemożliwiać im łatwe i regularne stosunki ze sobą. To położenie stwarza dla obydwóch państw sprzymierzonych obowiązek zabezpieczyć sobie komunikacje wzajemną drogą morską i powietrzną. Te stosunki gospodarcze między Francją i Polską mogą być bardzo pomyślnie uzupełniane i wzmacniane stosunkami literackiemi i w ogólności intelektualnemi a wybitną w tym względzie rolę odegra niezawodnie Instytut francuski w Warszawie.

Dal Piaz, prezes Towarzystwa powszechnego żeglugi transatlantyckiej, wyjaśniał sposoby, jakiemi można podnieść dochody linji okrętowych między Gdańskiem, Dunkierką i Hawrem i zapewnić im jaknajwiększą intensywność. Nie należy żadną miarą dopuścić do tego, aby zła wola Niemców, którzy mają jeszcze wielką władzę w Gdańsku, mogła czynić trudności Polsce i Francji w ich stosunkach handlowych. Byłaby nadto wielce korzystna dla rozwoju tych stosunków dobra organizacja podróży i turystyki.

Marszałek Foch wyraził w gorących słowach swoje uznanie Stowarzyszeniu Francusko-polskiemu za inicjatywę, podjętą w celu wzniesienia na cmentarzu w Montmorency pomnika, ku uczczeniu pamięci żołnierzy polskich, którzy polegli pod sztandarami francuskiemi w latach od 1797 do 1918. Obecność legjonów polskich w armjach francuskich miała zawsze doniosłe znaczenie, albowiem wykazywała i przypominała światu, że nadludzkie wysiłki tego wojska, w czasie tych oto stu dwudziestu lat miały na celu obalić jarzmo tyranji, ciążące nad Europą, gdyby straszliwa zmora.

Marszałek wystawiał męstwo, wierność i wytrwałość żołnierzy polskich, w chwilach najbardziej bolesnych, jakie Francja przeżyła. Szli oni za orłami napoleońskiemi od Moskwy aż do Paryża w roku 1814. Oni jedni z pomiędzy wszystkich sprzymierzeńców, pozostali wierni Francji; walczyli obok żołnierzy francuskich na polach bitew Champaubert, Montmirail, Laon i Craonne, Stu Polaków, pod dowództwem generała Żermańskiego, towarzyszyło Napoleonowi na wyspę Elbę.

Kończąc swe piękne przemówienie, Marszałek wspomniał, że poseł polski w Paryżu Chłapowski, jest potomkiem jednego z owych żołnierzy, który służąc jako oficer w gwardji cesarskiej, z radością doniósł Napoleonowi o zwycięstwie ułanów polskich w wąwozie Somosierra.

Chłapowski odpowiedział mu głosem, w którym drgało silne wzruszenie.

Zgromadzeni wysłali telegram Prezydentowi Wojciechowskiemu, wyrażając życzenie: „aby rozwijające się ustawicznie i szybko drogą morską i powietrzną stosunki między Polską a Francją zadały kłam przysłowiu, że Bóg jest wysoko, a Francja daleko".

Leon Sternklar.

Żelazny niewolnik.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że lenistwo jest wrodzoną właściwością człowieka, którą on przezwycięża tylko pod przymusem konieczności życiowych. Każdy radby zaspokoić swe potrzeby życiowe jaknajmniejszą pracą względnie pracą innych i ta dążność znalazła swój wyraz w niewolnictwie, którego początki giną w mrokach przedhistorycznych.

Oprócz ujarzmienia niewolnika ludzkiego, człowiek wyzyskuje siłę pociągową zwierząt i martwe siły przyrody: wiatru, wody, ciepła i elektryczności.

Prawdopodobnie najpierwszym w tym kierunku wynalazkiem był żagiel, jako siła motoryczna do popędu statków wodnych, a następnie koło wodne dla drobienia ziarna, które Owidjusz opiewa jako genialny wynalazek, który zaoszczędził dolosalną ilość pracy ludzkiej.

Tymi dwoma najłatwiejszymi sposobami zużytkowania sił przyrody, jako wynikającymi z prostej obserwacji, ograniczał się człowiek przez bardzo długie dzieje swego istnienia.

Dopiero wynaleziona w r. 1759 przez Jamesa Watta maszyna parowa, polegająca na przemianie energji cieplnej na — mechaniczną, otworzyła człowiekowi nieznane dotychczas możliwości wyręczania się martwemi siłami przyrody, a mianowicie olbrzymiemi ilościami energji cieplnej, zawartej w węglu, torfie, drzewie, nafcie i gazach ziemnych.

Wiek XIX. jest erą maszyny parowej, której ludzkość zawdzięcza olbrzymi postęp w każdym kierunku, a wzrost dobrobytu w szczególności.

Z niepodzielnie panującą przez cały ubiegły wiek maszyną parową stanęły do współzawodnictwa dopiero na schyłku XIX. stulecia motory spalinowe.

Moc wszelkich motorów mechanicznych (parowych i spalinowych) zastosowanych w samym tylko przemyśle, tj. bez środków transportowych i komunikacyjnych (kolei, okrętów, automobili i samolotów) podają źródła statystyczne:

Dla Stanów Zjednoczonych w r. 1910 na 18,680.000 koni mechanicznych;

dla Anglii w r.1907 na 10,755.00 koni mechanicznych;

dla Niemiec w r. 1907 na 8,927.000 koni mechanicznych.

Pod koniem mechanicznym nauka rozumie zdolność wykonywania pracy, a mianowicie podnoszenia, co sekundę 75 kg. na wysokość 1 metra; taki koń mechaniczny zastępuje pracę 10—22 ludzi i dlatego można go uważać przynajmniej za 10 „niewolników żelaznych".

Przy zastosowaniu tej najniższej normy i przeliczeniu na głowę ludności, okazuje się, że każdy Anglik miał wówczas do dyspozycji 2,5 niewolników żelaznych, Amerykanin — 1,8 i Niemiec — 1,4.

Dla Polski brak odnośnych dat statystycznych, lecz znaną jest rzeczą ogromne zacofanie ziem, z których złożyła się obecna Rzeczpospolita, zwłaszcza b. zaboru rosyjskiego, w stosunku do powyższych 3 najbogatszych krajów i dlatego są podstawy do przypuszczenia, że w polskim przemyśle ilość koni mechanicznych nie przekroczy jednego miljona, a w takim razie każdy Polak ma do dyspozycji około 1/3 niewolnika żelaznego.

Motory mechaniczne służą tylko do popędu innych maszyn, stanowiących właściwe narzędzia, któremi człowiek osiąga swe cele produkcyjne, lecz te dwie kategorje są w ścisłym związku ze sobą i dlatego ilość koni mechanicznych może być uważana za charakterystykę ogólnej sprawności technicznej danego narodu.

Jest rzeczą oczywistą, że narody, rozporządzające wielką ilością niewolników żelaznych mogą pracować mniej, względnie przy tej samej ilości pracy lepiej zaspokoić swe potrzeby, niż narody biedne i dlatego jest absurdem ustanowienie jednakowego dnia roboczego dla wszystkich narodów bez uwzględnienia ich środków technicznych i osobistych zdolności.

Jeszcze w latach siedemdziesiątych w Zachodniej Europie na Kontynencie potrzeba było do obsługi tysiąca wrzecion 20—30 robotników, a w Anglji — tylko 6, która to liczba spadła w dziesięć lat później do 2,3. W latach osiemdziesiątych jeden tkacz obsługiwał 6 warsztatów w Ameryce, 4 warsztaty w Anglji i 1½ warsztata w Zachodniej Europie. Czyż jest więc do pomyślenia, aby robotnicy powyższych krajów mogli osiągnąć ten sam dobrobyt przy tej samej ilości godzin pracy, a tak różnej wydajności pracy?

Narody zachodnie doszły do posiadania wielkiej ilości niewolników żelaznych niczem innem, tylko wytężoną pracą i dlatego mogłyby obecnie już pofolgować sobie, podobne do każdego pojedyńczego człowieka, który po intensywnej pracy podczas młodości i wieku dojrzałego, ma wszelkie prawo do odpoczynku na starość, a jednak nie czynią tego, bo każde zwolnienie tempa życia oznacza starcze osłabienie, po którem musi nastąpić śmierć.

Narody romańskie i germańskie przezwyciężyły w najwyższej mierze wrodzone człowiekowi lenistwo, a przekazując z pokolenia na pokolenie przyzwyczajenie do pracy, nabrały do niej zamiłowania i pracowitość postawiły w rzędzie najwyższych cnót narodowych.

Kapitał, wcielony w doskonałych urządzeniach technicznych, komunikacyjnych, transportowych i meljoracyjnych rolnych, jako zmaterjalizowana praca przeszłych pokoleń i potężna dźwignia bieżącej pracy, jest tam należycie oceniany i otoczony stosowną opieką.

W Anglji, rozporządzającej największym kapitałem w ogólności i największą ilością niewolników żelaznych, nie ma żadnych ustawowych ograniczeń dla pracowitości, jakkolwiek w rzeczywistości tydzień wała się około 48 godzin, lecz nie niżej.

We Francji ustawowe ograniczenie tygodnia do 48 godzin pojmowane jest w ten sposób, że w ciągu roku ma być przepracowane 48×52=2496 godzin. W pierwszą rocznicę swych rządów Mussolini podniósł jako swą główną zasługę względem ojczyzny to, że zdołał zredukować próżnowane poprzednio przeciętnie rocznie po 7 miljonów dni roboczych do dwustu tysięcy.

Niemcy już zniosły od 1 stycznia rb. wszelkie ograniczenia pracowitości, narzucone sobie przez poprzednie rządy socjalistyczne.

Wszyscy rozumni ludzie i mądre narody wiedzą oddawna, że szczęście ludzkości leży nie w próżniactwie, a w pracowitości i powiększaniu kapitału narodowego, który potęguje wydajność pracy ludzkiej. To też nawet arcykapłan socjalizmu nie zwalczał kapitału, jako takiego, tylko kapitalistów, lecz jego cienni i głupi wyznawcy postawili sobie za główny cel zniszczenie właśnie kapitału. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zniszczenie kapitału jest najskuteczniejszym środkiem uśmiercenia kapitalistów i kapitalizmu wogóle ale jest to zarazem zniszczeniem tysiącoletniego dorobku ludzkości i powrotem do przedhistorycznego barbarzystwa, z prawdziwem niewolnictwem i ludożerstwem włącznie. Przecież te rzeczy dosłownie dzieją się w Rosji, która jest właśnie krainą zastosowanego w praktyce socjalizmu. Tam już dawno porzucono zasadę 8 godzinnego dnia, bo po zniszczeniu kapitału, czyli narzędzi pracy, i 15 godzin nie wystarczy na utrzymanie przy życiu wszystkich, to też miljony już zdechły z głodu, a reszta wiedzie nędzny, niewolniczy żywot.

Widząc te opłakane rezultaty socjalizm, odżegnuje się od komunizmu i bolszewizmu, ale niesłusznie, bo są to jego prawowite dzieci. Prawda! Są to wstrętne i ohydne poczwary i dlatego ich rodzic nienawidzi i zwalcza ich, lecz zapóźno W Rosji nie ma już śladu właściwego, ideowego socjalizmu, a i w Niemczech czeka go ten sam los. W przeszłym parlamencie niemieckim obok 161 kr. komunistów było 171 socjalistów, w obecnym — socjaliści stopnieli do 100 mandatów, a komuniści wzrośli do 62.

Sytuacja socjalizmu jest wprost tragiczną, bo chcąc utrzymać się przy władzy nad ciemnym motłochem może to uczynić tylko bałamuceniem go hasłami demagogicznemi, w czem zawsze przelicytują go komuniści, a jeżeli zechce współzawodniczyć z nimi i w tym kierunku, to sam zatrze wszelkie różnice między sobą i bolszewizmem.

Czy i kiedy u nas nastąpi zrozumienie tych elementarnych prawd i nawrót z błędnych dróg, popierających wszelkie nierobstwo, hamujących pracowitość i niszczących kapitał?

Oby nie zapóźno!

Inż. J. Jaskólski.

Książki nadesłane do Redakcji:

* **Stanisław Lam.** Henryk Sienkiewicz. Cechy i elementy twórczości. — Str. 141. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

* **O. Jan Urban, T. J.** Na wejście w świat. Wiązanka wskazówek etycznych dla dorosłych panien. Stron 238 Nakład Księgarni św. Wojciecha.

* **Mieczysław Smolarski.** Miasto świateł. Powieść z dni przyszłych. Str. 247. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

* **Issa Maszkowska.** Sadhana. Powieść. Stron 214. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Nakładem Księgarni E. Wende i Sp (Tow. Wydawnicze „Ignis") jako VIII. tom „Biblioteki Komunalnej Wendego", cieszącej się takiem uznaniem wśród działaczy samorządowych, ukazała się w druku praca p. Inż. B. Hummla „Rola samorządu w rozwoju kolejek ważkotorowych i innych komunikacji miejscowych".

Tow. ochrony dzieci i młodzieży.

(T. O. M.)

W niedługim czasie rozpocznie się w całym kraju na wielką skalę zakrojona akcja zbiórki na rzecz TOM. Społeczeństwo nasze tak ofiarne dla wszelkich zbożnych celów i w tym wypadku pospieszy z wydatną pomocą, to też uważamy za stosowne wspomnieć pokrótce o celach i doniosłości tego Tow. by szerokie sfery wiedziały, na jaki cel płynąć mają ofiary. Pozostające pod opieką min. pracy i opieki społecznej TOM. tu we wschodniej Małopolsce rozwija szczególnie szeroką działalność bo też w tej części kraju wyniszczonym przez wojnę potrzeby są największe. Centrala Tow. mieszcząca się na ul. Kopalnickiej przy sądzie handlowym pozostaje pod rządami r. dr. Serkowskiego, który nie szczędzi swej ofiarnej, pracy dla rozwoju Tow. A działalność jest obszerna. Tow. utrzymuje „Ognisko", Chrześcijańskie Pogotowie opiekuńcze", Przystań państwową". Bursę im. Sienkiewicza" i „Schronisko dla repatrjantów". Pierwsze cztery zakłady znajdują się przy Zakładzie ubogich na ul. Wronowskich, „Schronisko zaś dla repatrjantów" we własnym domu na ul. Złotej.

W „Ognisku" znajduje się 63 sierót i dzieci bezdomnych, które są utrzymywane kosztem Tow. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do szkół. W „Przystani państwowej" utrzymuje się 40 dzieci bezdomnych, kosztem państwa. Wreszcie w bursie znajduje się 12 bezdomnych chłopców kształcących się na szewców i krawców. W r. ub. Tow. utrzymywało szkołę rozwojową dla dzieci z własnemi siłami nauczycielskiemi, dla braku funduszów jednak musiano ją zwinąć. Prócz schroniska we Lwowie Tow. utrzymuje przystanie w Przemyślu, Jarosławiu, Stanisławowie, Tarnopolu, Kołomyji, Stryju i Czortkowie a każda z nich przytula szeregi bezdomnych dzieci.

Niemałe usługi biednym dzieciom oddają Poradnie dla matek w Zniesieniu i Lewandówce, których działalność rozciąga się na wszystkie sąsiednie gminy podmiejskie. W poradniach tych matki otrzymują mleko dla niemowląt, ubranka, mydło, pomoc lekarską i leki. Zawodowa opiekunka z ramienia poradni składa wizyty po domach i bada pielęgnowanie dzieci.

Nie na tem jednak koniec owocnej działalności TOM. Oto specjalny urzędnik Tow. wyszukuje dzieci nieślubne, przeprowadza procesy o alimentacje i stara się o należytą opiekę dla tych dzieci. Dzieci zdemoralizowane umieszcza się w państwowym zakładzie poprawczym w Przedzielnicy koło Dobromila zostającym pod zarządem prezesa Apelacji lwowskiej.

Jeżeli się uwzględni potrzeby naszego biednego kraju, stosunki panujące wśród warstw najbiedniejszych, działalność TOM. zakrojona na tak szeroką skalę wymagałaby setek miljardów. Tymczasem w r. ub. Tow. miało do rozporządzenia 1 miljard 400 milj., ale za to w I. kwartale br. wydało już 8 miljardów 600 milj. marek. Z sumy tej pokryły sądy wschodn. Małopolski 5 miljardów 17 milj., a resztę dało państwo. Wszystko to jednak kroplą w morzu wobec wielkich potrzeb, aby te na obywateli państwa. Państwo samo słońca uchronić od zdemoralizowania i zgubnych wpływów ulicy, wychować dzieci zaułków i suteryn wyciągnąć do nie jest w możności podołać temu zadaniu i tu społeczeństwo powinno wytężyć swe siły, aby dzieci wychowane dziś w nędzy i demoralizacji nie wyrosły na wrogów państwa, ale podpory jego. Te cele przyświecają właśnie TOM.

sz.

Z nowości beletrystycznych.

(Wydawnictwa Instytutu literackiego „Lektor".)

Leży przedemną kilka powieści, wydanych przez lwowską firmę „Lektor". Jedna tłumaczona i trzy oryginalne.

Zaczynam od rzeczy najbardziej wartościowej, to jest od powieści przełożonej z włoskiego. Jest nią nasz dobry znajomy: „Strzępek", nazwany w Polsce „Gałgankiem", a we Lwowie najnie właściwiej „Świderkiem", owa przemiła, jasna, dowcipna a dumna dziewczyna z bruku rzymskiego, która w komedji Daria Niccodemi'ego przez tyle wieczorów ściągała tłumy publiczności do sali Teatru Małego.

Nie wiem, czy Niccodemi przerobił komedję z powieści, czy przeciwnie powieść z komedji, ale przypuszczam, że zachodzi tu ten pierwszy wypadek. Bo komedja jest znacznie lepsza, bardziej stylowa. Nic w niej nie mąci tej harmonji anielskiej dobroci i słonecznej pogody, która stanowi największy czar sztuki słynnego włoskiego pisarza. W komedji sympatyczny inżynier. Tito jedzie do Trypolisu budować kolej, a „Strzępek", zdobywszy jego serce, zajmuje w domu jego miejsce nieznośnej exspiewaczki kabaretowej Franki i uczy się pisać, aby móc korespondować z ukochanym. Widz wychodzi z wrażeniem, że ich czysta, piękna miłość zakończy się dozgonnym związkiem Tita z tym ślicznem fizycznie i duchowo dzieckiem ludu, które udało się mu znaleźć wśród kurzu rzymskiej ulicy. To jest miłe i ładne. Tymczasem w powieści Tito okazuje się człowiekiem małej wartości. Wzbogaciwszy się w Trypolisie, zapomina po powrocie do Rzymu o „Strzępku" i wraca w ramiona płaskiej Franki, która tymczasem zdołała się w Paryżu przerobić na światową kokotę. Biedny „Strzępek" więdnie w oczach, nabawia się ciężkiej choroby sercowej, wreszcie w chorobliwem podnieceniu zabija Frankę, a sam topi się w Tybrze, w tym samym Tybrze, w którym przed laty pochował nieszczęśliwego pieska, również „Tita", jedynego swego wiernego przyjaciela.

To tragiczne zakończenie, zapewne bardziej realne i prawdopodobne, psuje jednak piękną, optymistyczną linję talentu Niccodemi'ego. Mimo to powieść jest wartościowem dziełem sztuki, którego najbardziej pociągającą zaletę tworzy świetne odczucie rasowej dostojności, inteligencji i estetycznej wrażliwości ludu rzymskiego.

Książkę rozumną przedmową poprzedził Józef Jedlicz.

Trzy inne powieści są częściowym plonem ogłoszonego przez „Lektora" konkursu literackiego im. Gabrjeli Zapolskiej. Z konkursu tego, w którym sędziami byli pp. Irzykowski, Jedlicz i Z. Kisielewski, dziwnym trafem laureatkami wyszły same kobiety. Dwaj mężczyźni otrzymali tylko wyróżnienia. Czyżby wynikało z tego, że monopol twórczości przeszedł obecnie w ręce płci pięknej? Nie sądzę. Dowodzi to raczej tej starej prawdy, że wszelkie konkursy literackie nie mają sensu.

Sądząc po ogłoszonych dotąd powieściach, wyrok sądu konkursowego był trafny. Istotnie, nagrodzona pierwszą nagrodą powieść p. Wandy Melcer-Rutkowskiej „Miasto zwierząt" jest z tych rzeczy najlepszą, chociaż autorka „Rękopisu Ulrycha Branda" p. Eugenja z Bierońskich Weinertowa (II. nagroda) umie głębiej i przenikliwiej patrzyć na życie.

P. Melcer-Rutkowska, znana już z dwu poprzednio wydanych powieści i ze zbiorku poezyj, z pasją szuka wyrazu dla najnowszych dreszczów i krzyków życia. Celem jej zdaje się być ujęcie istoty dzisiejszej powojennej kultury filmowo-radiotelefonicznej. Chwyta jednak tylko jej ekscentryczną i łechcącą nerwy powierzchnię, a nie umie dostrzec najbardziej zasadniczych tej kultury motorów. W omawianej powieści dopięła tego, do czego zmierzała: na przykładzie Loulou Royal pokazała bezdenną nicość i pustkę życia gwiazdy filmowej, oderwanej od gleby rodzinnej, rzuconej w wir świata kosmopolitycznego, nudzącej się wśród bogactw, użycia i narkotyków pseudo-sławy, zblazowanej, niezdolnej do silnych uczuć, zaledwie w objęciach Chińczyka odczuwającej jakiś cień wzruszenia erotycznego. Nastrój bezcelowości życiowej tej ładnej dla oka jętki jednodniówki dobrze utrzymany. Sankcja moralna jasno, choć dyskretnie wyrażona. Mimo to czuje się, że pewne strony życia Loulou wyraźnie autorkę pociągają.

Sprawy o wiele głębsze, przeżycia bez porównania subtelniejsze porusza p. Weinertowa. Pociągają ją tajemnicze, irracjonalne pokłady duszy ludzkiej, nęci ją niezbadana sfera podświadomości. Z wielką przenikliwością wgłębia się w psychologiczne stany duszy swej bohaterki, z niezwykłą subtelnością i z niemałą siłą suggestywną rzuca promienie księżycowych blasków na upiorne zjawiska z zakresu okultyzmu. Styl powieści doskonale do tematu zastosowany. Żadne zdarzenia ani kształty nie zarysowują się w ostrych konturach, jakie przedmiotom daje światło dnia. Wszystko tonie w niepewnym, przygasłym zmierzchowym półcieniu. Wyrok śmierci, wykonany na Ulrychu Brandzie, byłym oficerze niemieckim z wojny światowej, a później komuniście z grupy „Spartakusa", zjawienie się jego widma żonie Krystynie i jego rozkaz, by odszukała zatajony przed nią przez policję szyfrow. rękopis, który napisał w więzieniu, a który zawierał niesłychanie ważne dla Francji tajemnice odwetowych przygotowań wojennych nacjonalistów niemieckich, obłęd Krystyny, jej pobyt w sanatorjum dra Berga, który leczy tę „opętaną XX. wieku" arcysubtelną metodą (zdaje się metodą Freuda), pojawienie się dwu oficerów żandarmerji z istniejącym naprawdę rękopisem Ulrycha celem zmuszenia Krystyny do wyjawienia szyfry, zbrodnia dra Berga, który zabija kapitana żandarmerji z miłości dla Krystyny, aby ją uzdrowić przez dostarczenie jej fatalnego rękopisu, samobójstwo i pogrzeb doktora, wreszcie zniszczenie rękopisu przez pastora Hulda w imię dobra ludzkości — wszystko to przesuwa się przed oczami czytelnika raczej w formie marzenia sennego, niż rzeczywistości.

Niezwykła psychopatyczna niemal nadwrażliwość autorki przebija się także w charakterystyce osób głównych i ubocznych, oraz w opisach przyrody i innych przedmiotów, żywych i martwych. Jej kultura umysłowa i duchowa wznosi się wysoko nad przeciętność. Jeśli ta książka nie jest tylko artystyczną permutacją i egzageracją subjektywnego przeżycia, ale swobodną konstrukcją twórczą, w takim razie mamy do czynienia z talentem istotnie niepospolitym. Książka ma jednak zasadniczą wadę: nie jest powieścią polską, ale powieścią niemiecką, napisaną po polsku. Środowisko, ludzie, idee, temperamenty, nastroje — wszystko jest niemieckie. Idzie to tak daleko, że często całe dłuższe ustępy i djalogi są pisane po niemiecku. To jest niedopuszczalne.

Trzecia laureatka p. Aurelja Wyleżyńska, autorka interesującego studjum o Marji Leszczyńskiej, w powieści p. t. „Niespodzianki" postawiła sobie jako cel danie autentycznej tj. nieprzepuszczonej przez pryzmat duszy mężczyzny, psychologji kobiety z zakresu przeżyć erotyczno-seksualnych. Wprowadza więc kobiety-hetery i kobiety-matki, kobiety niewierne z zasady i niewierne z powodu zaniedbania przez męża i odsłania śmiało rozmaite tajemnice buduaru, sypialni, gabinetu lekarza chorób kobiecych i garsonjery, wplatając to wszystko w tok opowieści wcale zajmującej choć niedość artystycznie sharmonizowanej i niezbyt w swej ekspresji oryginalnej.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że w wydawnictwach firmy „Lektor", która początkowo poszła była zbyt skrajnie w kierunku sensacyjno-erotyczno-psychopatycznym widoczny jest zwrot ku bardziej poważnej, a przedewszystkiem rodzimej twórczości. Świadczy o tem, prócz wydania kompletu utworów Przybyszewskiego, zbiorowe wydanie dzieł Gabrjeli Zapolskiej. Podjęto je z całym pietyzmem, należnym wielkiemu, choć bardzo nierównemu talentowi tej pionierki naturalizmu polskiego, uwzględniając nietylko powieści, zawsze mogące liczyć na chętnych nabywców, ale także utwory dramatyczne („Kaśka Karjatyda", „Tresowane dusze", „Małaszka", „Małka Szwarcenkopf", „Jojne Firułkes", „Moralność Pani Dulskiej", „Ich czworo") a nadto zbiory krytyk teatralnych („I sfinks przemówi"), tudzież artykułów dziennikarskich („Nieśmiertelniki", „Przez moje okno", „W zamyśleniu").

Za zasługę należy również poczytać „Lektorowi" wydanie trzech dłuższych nowel Adama Asnyka („Wśród lasu", „Opiekunowie" i „Panna Leokadja").

Wśród wydawnictw tej firmy z dwu lat ostatnich spotykamy z rzeczy polskich nadto: nowele Juljuszowej Makarewiczowej („Nowa Galatea"), wzorujące się w intencji na renesansowych djalogach. „Rozmowy o miłości" przedwcześnie zmarłego poety Jana Gelli, nowele Stanisława Obrzuda, „Honor Karola Pęksy" i wreszcie doskonałe, frapujące fantazje kolejowe Stefana Grabińskiego, przedstawiające w sposób prawdziwie artystyczny i oryginalny nieprawdopodobne zdarzenia z pogranicza obłędu i okultyzmu.

Przypuszczamy, że zwrot ku swojszczyźnie nie jest tylko przejściową fazą w działalności „Lektora", lecz że przedstawia się jako zapowiedź stałego i umiejętnego popierania poważnej i wartościowej twórczości rodzimej.

Władysław Kozicki.

Likwidacja pół tysiąca prywatnych szkół średnich w Polsce?

Liczba państwowych szkół średnich ogólnokształcących w Polsce nie dosięga cyfry 280, podczas gdy prywatnych szkół średnich jest przeszło 520.

Jak widzimy, społeczeństwo samo opłacając prywatne szkolnictwo, dopomaga państwu w utrzymywaniu odpowiedniej ilości szkół średnich przy niewystarczającej liczbie szkół państwowych. Według programu dla szkół średnich państwowych, pierwsze trzy klasy gimnazjalne, t. zw. podbudowa mają do roku 1925/1926 przejść do szkoły powszechnej, tj. mają się programy naukowe tych klas pokryć z programami klasy 4, 5 i 6-tej klasy szkoły powszechnej, a gimnazjum państwowe miałoby skrócony 5-letni kurs, a liceum 3-letni.

Nie wchodząc w ocenę skutków dalszych takiego postawienia sprawy, o czem szeroko dyskutował ostatni Walny Zjazd dyrektorów szkół średnich we Lwowie, to jedno już teraz stwierdzić należy, iż szkolnictwo prywatne, tracąc najliczniejszą młodzież i opłatami utrzymującą nieliczną młodzież w wyższem gimnazjum, zacznie siłą rzeczy ulegać stopniowej likwidacji, w następstwie czego jeszcze mniejszy procent polskiej młodzieży zasilać będzie nasze uniwersytety i wyższe szkolnictwo zawodowe.

Ponieważ z drugiej strony w żywiołowym odruchu szerokie sfery nauczycielskie i rodzicielskie domagają się wprowadzenia z powrotem do I klasy nauki języka łacińskiego — nie pozostaje prywatnym zakładom, jak wprowadzenie z początkiem bieżącego roku szkolnego nauki tego języka do I. kl.

Przez to podyktowane interesem samoobrony wprowadzenie łaciny do I. klasy, kwestja skróconego programu dla 5-letniego gimnazium i 3-letniego liceum, tak forsowanego przez pewne koła polityczne i oświatowe, może być nawet rozwiązana tak dla dobra szkoły średniej jak i samej 7-letniej szkoły powszechnej.

M.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 maja.

TEATR WIELKI.

Środa, 21 maja, o g. 7.30 „Eugenjusz Onegin". (Gościnny występ Argasińskiej.)

Czwartek, 22 maja, o g. 7.30 „Mazepa". (Po raz ostatni. Gościnny występ Żelazowskiego.)

Piątek, 23 maja, o g. 7.30 „Nieuczciwi", dramat w 3 akt. Rovetty i „Pietro Caruzo", dramat w 1 akcie R. Bracco. (Gościnny występ Żelazowskiego.)

TEATR MAŁY.

Środa, 21 maja, o g. 7.30 „Myśl".
Czwartek, 22 maja, o g. 7.30 „Bęben".
Piątek, 23 maja, o g. 7.30 „Myśl".

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 21 maja, o g. 7.30 „Maedi".
Czwartek, 22 maja, o g. 7.30 „Zięć kawaler".
Piątek, 23 maja, o g. 7.30 „Maedi".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 23 maja: St. Przybyszewski, odczyt pt. „Czarna Magja a czarownice".

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiścili prenumeraty za maj br. i ewentualnych zaległości, że z dniem 23 b. m. wstrzymujemy im wysyłkę dziennika.

— **Ostatnie przedstawienia „Myśli" i „Bębna".** Dwie sztuki, które w Teatrze Małym zdobyły sobie ogromne powodzenie i powszechne uznanie tj. „Myśl" i „Bęben", zeidą już niebawem z repertuaru, gdyż na afisz wejdzie nowa rzecz. „Bęben" to świetna, pogodna i wesoła komedja, która daje istotnie kilka chwil beztroskiego zapomnienia; „Myśl" zaś to niezmiernie ciekawy dramat psychologiczny, nie wystawiany dotąd na żadnych scenach polskich. Obie sztuki grane są u nas świetnie.

— **Pierwszy występ Argasińskiej-Choynowskiej.** Dziś tj. w środę wystąpi po raz pierwszy gościnnie w Teatrze Wielkim znakomita śpiewaczka w doskonałej swej roli Tatjany w „Oneginie". W pamięci Lwowian utkwiła dobrze ta partja Argasińskiej, którą słusznie może ją zaliczać do najlepszych w bogatym swym repertuarze. Abonament będzie ważny.

— **Roman Żelazowski** wystąpi jeszcze tylko w „Nieuczciwych" i w „Pietrze Caruzo". Mistrzowska gra Jubilata w tych zwłaszcza sztukach występuje w całej pełni. Pierwsze przedstawienie w piątek, 23. bm.

— **Dla młodzieży szkolnej** raz jeszcze pójdzie w sobotę popołudniu „Dom otwarty" Bałuckiego. Bilety wcześnie do nabycia w lokalu ul. Fredry 3, w dniu zaś przed stawienia w kasie teatralnej.

— **Odczyt Stanisława Przybyszewskiego.** Stanisław Przybyszewski bawiący chwilowo we Lwowie, wygłosi w piątek, 23 bm., w sali Towarzystwa Muzycznego odczyt pt. „Czarna magja a czarownice".

— **Młodzież Wszechpolska.** W niedzielę, 25 bm., o godz. 10 rano, odbędzie się plenarne zebranie Koła z referatem kol. Kybickiego pt. „Stanowisko nieliberalne a postęp grupy społecznej". Porządek obrad obejmuje również ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

— **Małopolskie Towarzystwo Lekarzy weterynaryjnych.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godz. 18, w sali Nr. VI Akademji medycyny weter. Na zaproszenie Towarzystwa wygłosi Dr. Helena Schusterówna, Adjunkt Zakładu Anatomji patolog. Uniw. J. K., wykład pt. „O technice i wynikach badań doświadczalnych na zwierzętach w celu wytwarzania raka".

— **Organizacja Narodowa II.** Dziś odczyt Dr. Wolańczyka „Niemcy a Polska". Początek punktualnie 7.30 wieczór.

— **Z Zarządu głównego Z. L. N. m. Lwowa.** Jutro, we czwartek, o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu (Pańska 11) dalszy wieczór dyskusyjny nad prelekcją prezesa inż. K. Gąsiorowskiego na temat: „Zagadnienia kresów wschodnich". Wszystkich członków Z. L. N. i sympatyków uprasza się o przybycie i wzięcie udziału w dyskusji. Obecność członków komisji politycznej i szkolnej Zarządu gł. bezwzględnie konieczna.

— **„Społeczeństwo polskie w Ameryce".** Odczyt na ten temat wygłosi jutro, we czwartek, o godz. 7 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit.-art. p. Marta Mazurowska, kierowniczka państwowej szkoły powszechnej w Buffalo. P. Mazurowska zwiedza całą Polskę, zapoznając się ze szkolnictwem tutejszem i ze sprawami Państwa, ażeby po powrocie do Ameryki pracować skuteczniej na rzecz dobra Państwa Polskiego. Dochód z odczytu przeznacza p. Mazurowska na fundusz wakacyjny dla młodzieży uchodźczej.

— **Pierwszy akademicki wieczór dyskusyjny.** Staraniem „Czytelni Akademickiej" odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godz. 7 w. w sali Twa z referatem akad. Z. Stahla pt. „Idea Związku Nar. Polskiej Młodz. Akad.". Na wieczór ten zaprasza Zarząd „Czytelni" ogół polskiej młodzieży akademickiej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Mąż otruł żonę.

(Wyrok).

Rozprawa przeciwko Rudolfowi Kellerowi oskarżonemu o otrucie żony zakończyła się wczoraj popołudniu.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 11 głosami pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa, a natomiast potwierdzili jednogłośnie pytanie w kierunku kwalifikowanego zabójstwa. Na tej podstawie, Trybunał wydał wyrok skazujący Kellera na 15 lat ciężkiego więzienia. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Oskarżony, w obawie wyroku, chcąc podziałać na sędziów, przeciął sobie przed wczorajszą rozprawą o godz. 6 rano żyły u rąk. Natychmiastowa pomoc lekarska unieszkodliwiła zamach. Keller siedział wczoraj na rozprawie z obandażowanemi rękoma. Keller przeciął sobie żyły brzytwą, której dostarczył mu ktoś na rozprawie. Dochodzenia w toku.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** XVIII. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 23 maja br. o godz. 18, w Poliklinice, ul. Lindego 5, z wykładem Prof. Dr. W. Moraczewskiego „Wydzielanie nerek i pęcznienie tkanek".

— **Związek Okręgowy T. S. L.** składa gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy współudziałem swoim przyczynili się do uświetnienia akademji 3-cio Majowej, jak również tym, którzy nie szczędząc trudu wzięli udział w zbiórce na „Dar Narodowy". Zbiórka uliczna w dniu 3-go Maja przynosła 16 i pół miljarda mk.

— **Polskie Tow. emerytów państwowych, wdów i sierót.** Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 25 maja (niedziela) o godz. 11 przed poł. przy ul. Pańskiej 11, I. p. Sprawy ważne.

— **S. S. Nazaretanki we Lwowie** (Unji Lubelskiej 9) otwierają z początkiem nowego roku szk. obok już istniejącego gimnazjum I. kurs żeńsk. Seminarjum naucz. Informacyj udziela Zarząd Zakładu codziennie od 4 do 6. 2698

Wpisy do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16, nr. telef. 1436) przyjmuje się w godzinach urzędowych od 13—14. Dyrekcja. 2558

— **Zabawę Wiosenną z tańcami** na dochód budowy Sanatorjum w Worochcie urządza w sobotę, dnia 24 maja 1924 w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie Związek Stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickiem przy łaskawym współudziale Artyst. Oper. JWP. Cyganika, Korabianki, Lipowskiej, Popowiczówny i Puchalskiej. Komitet honorowy „Zabawy" tworzą PP. Bagnowa Edwardowa, Neumanowa Józef., Pomiankowska Marja, Stahlowa Leonardowa, Weinfeldowa Janina, Wodzicka Jerzowa, Dr. Dombowski Ignacy, Dr. Hamerski Wiktor, Generał Malczewski Juljusz, Kurator Sobiński Stanisław, Wojewoda Zimny Stanisław i Radca Województwa Żeleski Zygmunt. Zaproszenia do nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła literacko-artystycznego lub w Prezydjum Izby Skarbowej (plac św. Ducha 1) u Dra Robakowskiego. Początek „Zabawy" o godz. 9 wieczorem. Muzyka wojskowa. Bufet we własnym zarządzie. Strój dla Pań spacerowy, dla Panów dancingowy. Wstęp od osoby 3 zł. Bilet akademicki 1 zł. Piękny i wielce humanitarny cel „Zabawy" ściągnie niewątpliwie w sobotę do Kasyna i Koła literacko-artystycznego liczną publiczność, zwłaszcza, że wymogi co do wstępu i strojów są bardzo skromne a program „Zabawy" nader urozmaicony. 2733

— **Z opery.** „Panie Kochanku" cieszy się nadal liczną frekwencją publiczności lwowskiej i pozalwowskiej. Spotyka się bowiem bardzo często osoby, które z poza Lwowa przybywają umyślnie celem posłuchania przemiłej opery Mieczysława Sołtysa, tak wdzięcznej dla polskiego serca ze względu na swą treść i muzykę narodową. Są bywalcy, którzy nie opuszczają prawie żadnego przedstawienia, wiedząc, iż coraz zażylsza znajomość z operą, podnosi stopień estetycznej przyjemności. Ale niestety dają się słyszeć coraz częściej głosy, że wykonanie tej pięknej opery staje się coraz mniej staranne, że śpiewa się ją coraz szybciej, że czyni się skróty, które nie są niczem uzasadnione; chóry śpiewają coraz mniej czysto i coraz mniej — w przeciwieństwie do pierwszych przedstawień — są w zgodzie z rytmem i kapelmistrzem. Przedstawienie poniedziałkowe było już bardzo przeciętne. Musimy kategorycznie zastrzedz się przeciw takiemu deprecjonowaniu narodowej muzyki tam, gdzie staranność w wystawianiu i powtarzaniu „Proroków" itp. jest zupełnie widoczna. Będziemy śledzić z całą dokładnością dalsze powtarzania „Panie Kochanku" i nie dopuścimy do tego aby w tymsamym przybytku polskiej sztuki, w którym złożono tyle dowodów pieczy i staranności o operę polskiego kompozytora, miały się odbywać marnowania pracy i wysiłków artystycznych. Opinja muzyczna Lwowa nie może tu ponosić żadnych uszczerbków. Przypuścić nam wolno, że dyrekcja teatru zapobiegnie niezadowoleniu ludzi sobie życzliwych.

— **Wymiana znaczków na kopertach.** Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła obecnie na wymianę niezużytkowanych znaczków markowych nalepionych na kopertach wraz z odnośnemi kopertami lub częściami tychże za pośrednictwem miejscowych urzędów pocztowych.

— **Nawałnica z piorunami.** Kilkunastodniowy upał ustąpił wczoraj we Lwowie miejsca rzęsistemu deszczowi, który w ciągu dnia zrywał się kilkakrotnie, o godz. zaś 2 popołudniu zmienił się w gwałtowną ulewę z piorunami i grzmotami, wypłaszając z ulic przechodniów, oraz... beczkowóz, pracowicie skrapiający jezdnie. Przez dłuższą chwilę o szyby okien dzwoniły nawet ziarnka gradu. Ulewa zmyła gruntownie lwowskie prochy i brudy, nie wyrządziła natomiast nigdzie szkody w mieszkaniach niżej położonych. Była więc pożyteczna i pożądana. Nie wiadomo tylko, co działo się po wsiach.

— **Pielgrzymka do Zadwórza.** Staraniem Sokoła-Macierzy odbędzie się pierwszego dnia Zielonych Świąt 8 bm. tradycyjna piegrzymka do Zadwórza celem oddania hołdu poległym bohaterom. Listki na wieniec (po 250.000 mk.) sprzedaje kancelarja Sokoła. Dochód przeznaczony na utrzymanie w bursie w Kamionce Strumiłowej ucznia A. Czekałowskiego, sieroty po poległym pod Zadwórzem.

— **Zlot Sokolstwa w Wilnie.** W dn. 8 i 9 czerwca w czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Wilnie Zlot Sokolstwa Polskiego, który równocześnie będzie narodową manifestacją kresową w dawnej Jagiellonów stolicy. Sokolstwo Dzielnicy Małopolskiej dla zaznaczenia łączności z kresowem naszem miastem weźmie żywy udział w uroczystości. — Chcąc umożliwić wzięcie udziału w uroczystości organizuje Dzielnica Sokola Małopolska wycieczkę. Pragnący wziąć udział, zwłaszcza wycieczki szkolne, mogą zasięgnąć bliższych informacji w gniazdach sokolich.

— **Ściganie lichwy tekstylnej.** Z porównania cen złotowych produktów rolnych i wyrobów tekstylnych jest widoczna niesłychana drożyzna tych ostatnich, co każdy z konsumentów doskonale odczuwa na swej skórze. W Polsce wyżywić się dostatnio jest bardzo łatwo, ale ubrać niesłychanie trudno. Jedną z najważniejszych przyczyn drożyzny tekstyljów jest nieproporcjonalnie duży zysk pośrednika, czego najznamienniejszym odpowiednikiem jest wzrost ilości sklepów tekstylnych w porównaniu z ich ilością przedwojenną o kilkadziesiąt razy. Dlatego — przypuszczamy — wskazaną jest zainicjowana przez lwowskie województwo akcja badania cen fakturowych, do których wolno sprzedawcy dobijać tylko zysk godziwy, obracający się w procentach przedwojennych, a znacznie niższy od zysków dzisiejszych. Dyrekcja policji ma — jak nas informują — organizować kilka komisyj rejonowych, których zadaniem będzie skrupulatna kontrola faktur. Działalność taka opiera się na racjach murowanych: jeśli kupca nie stać na uczciwą kalkulację, niech zwija budę i odejdzie na swoje miejsce do niecki z bobem prażonym, do handlu gałganami, lub na posadę subjekcika do firm solidnych. Ubytek sklepów pasożytniczych nie zaszkodzi społeczeństwu, obejdzie się też bez nich skarb państwa. Zupełnie wystarczą sklepy solidne! Jeśli mowa o ściganiu lichwy tekstyljów, należy przy tej sposobności skierować apel pod adresem pana prezydenta miasta by przez odnośne biura brał się do ścigania lichwy rzetelnie i szczerze. Deklamowany czasem argument, że należy być pobłażliwym dla „niedokładności handlowych", boć przecie grzechem jest niszczyć stan kupiecki, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Chronić nam trzeba i troszczyć się o kupiectwo uczciwe, a dla takiego kupiectwa najlepszą będzie ochroną dławienie gniazd wyzysku lichwiarskiego i powojennych metod handlowania. Zaznaczyć należy, że w Warszawie podobna ekspertyza faktur dała bardzo ładne wyniki: kilkunastu nieuczciwych kupców powędrowało za kratki, w następstwie czego zrzeszenia kupieckie dobrowolnie zaproponowały rządowi około 30-procentowe obniżenie cen bez żadnego zresztą uszczerbku dla własnej kieszeni. Jak widać, wszystko przy dobrej woli i energji da się zrobić.

— **Z sesji magistratu.** Na wczorajszej sesji magistratu udzielono konsensu budowlanego firmie Rucker - Hoeflinger na nadbudowę 2-go piętra w realności przy ul. Asnyka, tudzież na rekonstrukcję 3-piętrowego domu przy ul. Boimów 31. Jak widać z powyższego ruch budowlany we Lwowie zamarł zupełnie. — Dwaj hotelarze zostali ukarani grzywnami po 24 zł. i 50 zł. za niewpisywanie gości do książki hotelowej. — Uchwalono urządzić sterylizację mleka w przytulisku dla dzieci przy ul. Kadeckiej, tudzież odrestaurować 2 komnaty w parterze królewskiej kamienicy w rynku. — 35 dozorców i właścicieli domów ukarano grzywnami za brak czystości w kamienicach.

— **Kary na rzeźników i piekarzy.** W ostatnim tygodniu kilkudziesięciu rzeźników i piekarzy ukarano grzywnami od 2 do 50 złotych za nieprzestrzeganie cennika taryfy maksymalnej. Największe grzywny zapłacili następujący panowie: Maks Nacht, N. Satz, Lemel, Marcin Oleksów, Szymon Hartel i J. Spiegel.

— **Cennik hotelowy.** Magistrat podwyższył wczoraj cennik pokojów hotelowych o 30 procent, prawdopodobnie w związku z podwyżką czynszów najmu, wchodzącą w życie z dniem 1. czerwca. Przy nowej podwyższonej taryfie cena najdroższego pokoju w pierwszorzędnym hotelu nie przekroczy 4 zł. na dobę plus 40-procentowy podatek gminny. Z porównania lwowskiego cennika chociażby z krakowskim, nie mówiąc już o warszawskich, wynika, że hotele lwowskie są o 50 procent tańsze od krakowskich.

— **Zmarli we Lwowie.** Groegerówna Irena, uczennica, lat 16, szp. pow.; Wojnar Stefanja, córka zarobnika, l. 18, pawilony zak.; Marczyński Józef, pryw. urz., l. 75, Sodowa 1; Manugiewicz Jan Grzegorz, em. sekretarz Mag., l. 51, pl. Dąbrowskiego 3; Żmurkowa Teodozja, wd. po star. inż. kol., l. 72, Murarska 32; Werner Antoni, urz., l. 51, instytut med. sąd.; Bilińska Helena, wd. po star. radcy Skarbu, l. 61, Potockiego 54; Berczłak Janina, c. zarobnicy, l. 3, szp. św. Zofji; Sydoruk Ołena, l. 67, instytut med. sąd.; Kozak Anna, zarobnica, l. 60, szp. pow.; Herłas Jan, rolnik, l. 55, szp. pow.; Karczmarz Jan, zarobnik, l. 65, szp. pow.; Kogut Józef, zarobnik, l. 50, szp. pow.; Łepski Fedko, służący, l. 29, pawilony zak.

— **Bezpieczeństwo na peryferjach miasta.** Ubiegłej niedzieli, gdy przy sprzyjającej pogodzie młodzież gimnazjalna pod kierunkiem profesorów wyszła do lasów podmiejskich, aby odetchnąć świeżem powietrzem, zdarzyły się dwa wypadki, które niezbyt chlubnie świadczą o bezpieczeństwie, panującem na przedmieściach lwowskich. Oto gdy kilkudziesięciu uczniów z prof. B. powracało drogą snopkowską i zbliżało się ku miastu — napadło na nich kilkunastu snopkowskich nożowców, z

których jeden rzucił się z nożem w ręku na ucznia z niższej klasy. Tylko energicznemu wystąpieniu profesora zawdzięczać należy, że spokojnie idący uczeń nie padł ofiarą zbrodniczego instynktu podmiejskiego nożowca. Dodać należy, że uczniowie zachowywali się zupełnie spokojnie i nie dali najmniejsze go powodu. Drugi podobny wypadek zdarzył się na Zamarstynowie.

— **Aresztowanie „amerykańskiego" złodzieja.** Przyjechał z Ameryki niejaki Dawid Bickhof, 16-letni chłopak i zaraz rzucił się w wir złodziejskiego światka. Kradł na lewo i prawo i specjalizował się w kradzieżach kieszonkowych. — Onegdaj powinęła się noga młodemu wiekiem i zawodem kieszonkowcowi i wpadł w ręce posterunkowego w chwili, gdy skradł Bron. Sołtykiewiczowi portfel z pieniądzmi.

— **Nagły zgon.** Wczoraj zmarł nagle zamieszkały przy ul. Krótkiej ślusarz Michał Solarewicz, który od dłuższego czasu chorował na gruźlicę. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Doliński stwierdził śmierć wskutek wybuchu krwi i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— **Zamach samobójczy.** Amoniakiem usiłowała wczoraj otruć się Zofja Żukówna. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu chorej pierwszej pomocy pozostawiło ją opiece domowej. Powód bliżej nieznany.

— **Pod protektoratem** Gen. Dyw. Malczewskiego. Dcy O. K. VI. Lwów, Prezydenta m. Lwowa Neumana, Kuratora Okr. Szk. Lwów Sobińskiego odbędzie się w sobotę, dnia 24 maja 1924, o godz. 7 wiecz. w salach Ogniska Oficerów Załogi lwowskiej (ul. Fredry 2) Pierwsza Akademja Szermiercza wychowanków Korpusu Kadetów Nr. 1 przy współudziale Lwowskiego Klubu Szermierzy.

Kolebka i pionier polskiego sportu, niegınącej rycerskiej tradycji Lwów, żołnierskiego zawodu i rzemiosła od lat dawnych miłośnik, pośpieszy z pewnością na pokaz tej najbardziej rycerskiej, najszlachetniejszej gałęzi sportu.

Za Komitet: Ppłk. Żebrowski Władysław, Por. Sedlaczek Leopold, Komendant Korp. Kad. Nr. 1, Nauczyciel szermierki.

Strój wizytowy. Wstęp 2 zł., dla akademików i młodzieży 1 zł. Bilet familijny (4 osoby) 6 zł. Bilety do nabycia w kancelarji Ogniska Oficerów codziennie od godz. 9 do 12. w dniu Akademji od godz. 5 przy kasie. 2732

LETNISKO „STACHOWA WOLA" w Hrebenowie gruntownie odnowione. Zarząd zaopatrzył je w r. b. w nabiał, jarzyny itp. Letnisko posiada znakomitą kuchnię. Woda źródlana wybornej jakości. Ceny przystępne. Sezon od 1 czerwca 1924. Zgłoszenia: M. T. Krzysztofowicz, Lwów. Sokoła 4, II. p. 2734

Egzamin wstępny na I. rok Państwowych kursów nauczycielskich we Lwowie, rozpocznie się dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu. — Warunki ogłoszone w szkole żeńskiej im. Staszica II. piętro w Dyrekcji Państwowych kursów nauczycielskich 2725

W Administracji naszej złożyli:

Na II. Dom Techników: II i III rata dla uczczenia pamięci śp. Władysława Szymańskiego 10 złp.

Na Tow. „Dzieci na wieś": Z okazji imienin p. Zofji Szczurkiewiczówny. W. Ż. 10.000.000.

Na ociemniałych żołnierzy: Zofja Romanowiczówna 10.000.000.

Na obiady dla inteligencji (kuchnia): Ludwik i Julja Cierpieńscy 500.000.

Na wstydzącego się publicznie żebrać inteligenta, kalekę, wydalonego bez zaopatrzenia i środków do życia, nie mogącego z powodu paraliżu pracować na życie — „Szczęsna" 10.000.000.

Na Tow. Szkoły Ludowej: Złożone w tramwaju przez p. Ryszardę Kroczakównę na ręce p. H. Nuzikowskiej 8.000.000; Czwarta rata daniny oświatowej prof. Huber 10.000.000

Sport.

Korty tennisowe. Tow. Zabaw Ruchowych oddało do użytku publicznego 3 korty (w parku za rogatką stryjską) za opłatą 1.50 zł. za godzinę (z piłkami 2 zł.). Z kortów korzystać może (bezpłatnie) młodzież szkolna. w dniach i godzinach przeznaczonych dla danego zakładu.

Strajk pracowników gminnych.

W sytuacji strajkowej pracowników gminnych nie zaszła żadna zmiana. — Wczoraj wieczorem na murach miasta pojawiło się następujące zawiadomienie:

ZAWIADOMIENIE.

Wskutek rozporządzenia Pana Prezydenta miasta z dnia 20 maja 1924 r. wzywają podpisane Dyrekcje Miejskich Zakładów Elektrycznych, Zakładu gazowego i wodociągowego we Lwowie strajkujących pracowników tychże Zakładów **do powrotu do pracy w przeciągu 24 (dwudziestuczterech) godzin tj. do dnia 22 (dwudziestegodrugiego) maja r. 1924, godziny siódmej rano,** z tem zastrzeżeniem, że ci z pośród strajkującego personalu, którzy nie zastosują się do tego wezwania, uważani będą za rezygnujących dobrowolnie z zajmowanych dotychczas stanowisk. Dyrekcje przystąpią bezzwłocznie do przyjmowania nowego personalu na opuszczone stanowiska.

We Lwowie, dnia 20 maja 1924.

Dyrekcje Miejskich Zakładów Elektrycznych, Zakładu gazowego i wodociągowego.

Listy z kraju.

□ **TARNOPOL. Koncert „Bardu".** 10. maja br. odbył się w naszem mieście koncert inauguracyjny Towarz. śpiew. „Bard"; zjawiskiem tem zostali mieszkańcy naszego miasta naprawdę zaskoczeni. Cicho, bez rozgłosu i bez szumnej reklamy, młode to Towarzystwo przedstawiło nam swój artystyczny dorobek we formie nadzwyczaj miłej i pożytecznej. Nie wchodząc w ocenę poszczególnych utworów wykonanych przez ten zespół śpiewaczy, złożony z przedstawicieli wszystkich polskich warstw Tarnopola w ilości 30 ludzi — wyrazić musimy nadzwyczajny podziw dla pracy dyrygenta p. Rądcy Kochmana, który poza swojemi ciężkiemi zajęciami służbowemi potrafił tchnąć w tutejszą Polonję nowego ducha pieśni i pod energiczną swą batutą zebrać aż tak poważną ilość, karnych, a luzem dotąd chodzących wykonawców i dać Tarnopolowi to, czego brak od szeregu lat przykro odczuwać się dawał. to jest zespół męski, chóralny. Chór głosowo równomierny o imponującym kolorze basów przedstawiał się znakomicie. Utwory przeróżnej treści i kompozycji, przeważnie polskich autorów, poważne jak Czubskiego — Modlitwa Jagiełły, Niewiadomskiego — Z łąk i pól i utwory lżejsze, jak Przestroga, Bąk i róża lub Gallowskie pieśni ludowe — dają gwarancję, że przy dalszej konsekwentnej pracy i karności Towarzystwo stanowić będzie bardzo ważną, choć trudną placówkę kulturalną na tutejszych kresach.

Solistami koncertu byli: pna Stefanja Hingierówna, art. op. lwowskiej, która odśpiewaniem kilku pieśni Karłowicza i kilku arji operowych dała się poznać Tarnopolowi jako śpiewaczka koloraturowa o poważnym rozmachu artystycznym, oraz p. kap. Niemczewski, który w długiej i trudnej partji Jagiełły okazał nam swój piękny głos i sumienną nad nim pracę.

Osobna zaszczytna wzmianka należy się p. Wittnerównie, która w miejsce prof Majerskiego w ostatniej chwili podjęła się wykonania na koncercie szeregu utworów fortepianowych. Przyznać trzeba, iż mimo krótkości czasu przygotowania, występ tej niepośledniej miary pianistki wynagradzany był burzą zasłużonych oklasków i kwiatami, stanowiącemi uznanie za jej artyzm i obywatelskie stanowisko, jakie okazała dla młodego Towarzystwa w trudnej chwili.

Życzymy temu Towarzystwu tak pięknie rokującemu nadzieje, szybkiego i pomyślnego rozwoju, przyczem wyrażamy nadzieję, że nie powinno zamykać swej działalności w murach samego Tarnopola, ale winno nieść pieśń polską dalej na kresy naszej Ojczyzny i budzić uśpionego ducha w narodzie i tworzyć ten cud, o którym śpiewaćc w pierwszym swym utworze, jak mię informowano kompozycji samego dyrygenta tej sympatycznej drużyny śpiewaczej — Czekamy dalszych owoców tej pracy i śledzić będziemy etapy rozwoju Towarzystwa. Swój.

□ **SŁOWITA. 3-ci Maj.** Onegdaj w tutejszej polskiej szkole staraniem nauczycielki Marji Piekarskiej odbył się obchód 3-go Maja. Po nabożeństwie i kazaniu dzieci odegrały w szkole sztuczkę okolicznościową. Na wieczorku było też dużo dzieci ruskich, które mimo, że we wsi jest także ruska szkoła, zdradzają niejednokrotnie ochotę do uczęszczania do szkoły polskiej. Obywatelstwo i inteligencja miejscowa bierą w pracy społecznej bardzo żywy udział.

□ **ŻABIŃCE. Świętokradztwo.** Onegdaj w nocy włamali się do kościoła w Żabińcach, w powiecie husiatyńskim, nieznani sprawcy i skradli jedną puszkę srebrną, wewnątrz pozłacaną, wraz z komunikantami, puszkę bronzową. pozłacaną, kielich srebrny pozłacany z napisem u spodu Józef Horodyski, dwa relikwiarze bronzowe, puszkę na oleje św. i kilka innych naczyń kościelnych. Sprawcy zbiegli bez śladu.

Dział Ekonomiczny.

Wiadomości telegraficzne.

ZAKUPY TYTONIU W HOLANDJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 20 maja. Naczelnik wydziału monopolu tytoniowego p. Kazimierz Belza-Ostrowski wrócił z Holandji, gdzie bawił wraz z p. Stanisławem Habelą, urzędnikiem tegoż urzędu w sprawie zakupu surowca tytoniu na potrzeby państwowych wytwórni.

Wiadomości gospodarcze.

Międzynarodowy Zjazd Naukowej Organizacji Pracy. W roku bieżącym 21—24 lipca odbędzie się w Pradze Czeskiej Międzynarodowy Zjazd Naukowej Organizacji Pracy. Na zjeździe tym będą poruszone najaktualniejsze zagadnienia współczesne w dziedzinie gospodarstwa narodowego, mające dla Polski szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na obecny sanacyjny okres. Wobec tego niezmiernie jest pożądane, aby sfery przemysłowe i techniczne Polski przyjęły udział w zjeździe w celu zapoznania się z najnowszemi metodami pracy i wytwórczości. Koło Inżynierów Organizacji przy Stowarzyszeniu Techników podjęło się skupienia tych wszystkich osób, któreby pragnęły przyjąć udział we wspomnianym zjeździe. Zgłoszenia skierowywać należy tylko do 1 czerwca br. do Koła Inżynierów Organizacji. Kancelarja Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie.

Jak powiększają się wpływy skarbu.

Podatki bezpośrednie ogółem.

W styczniu wpłynęło	7,758.115 zł.
W lutym wpłynęło	35,262.258 zł.
W marcu wpłynęło	59,133.894 zł.
W kwietniu wpłynęło	50,291.950 zł.

Podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego.

W styczniu wpłynęło	5,969.529 zł.
W lutym wpłynęło	7,304.771 zł.
W marcu wpłynęło	12,636.425 zł.
W kwietniu wpłynęło	32,313.111 zł

Podatki pośrednie.

W styczniu wpłynęło	8,303.499 zł.
W lutym wpłynęło	11,690.764 zł.
W marcu wpłynęło	15,335.743 zł.
W kwietniu wpłynęło	16.950.457 zł.

Cła przywozowe.

W lutym wpłynęło	5,358.848 zł.
W lutym wpłynęło	7,969.315 zł.
W marcu wpłynęło	13,058.175 zł.
W kwietniu wpłynęło	21,137.699 zł.

Różne opłaty, stemple, grzywny.

W styczniu wpłynęło	2,538.320 zł.
W lutym wpłynęło	3,916.697 zł.
W marcu wpłynęło	5,945.572 zł.
W kwietniu wpłynęło	6,022.525 zł.

Opłaty wywozowe.

W styczniu wpłynęło	334.452 zł.
W lutym wpłynęło	397.542 zł.
W marcu wpłynęło	2,020.069 zł.
W kwietniu wpłynęło	3,311.330 zł.

Monopole.

W styczniu wpłynęło	3,500.541 zł.
W lutym wpłynęło	4,227.140 zł.
W marcu wpłynęło	8.235.680 zł.
W kwietniu wpłynęło	10,617.620 zł.

Ogólne wpływy z powyższych tytułów.

W styczniu wpłynęło	27,793.761 zł.
W lutym wpłynęło	63,464.255 zł.
W marcu wpłynęło	103,729.135 zł.
W kwietniu wpłynęło	108,331.788 zł.

Stopniowy wzrost wpływów z danin i monopoli jest najlepszą gwarancją urzeczywistnienia programu sanacyjnego Skarbu.

Wystawa polska w Konstantynopolu.

Na posiedzeniu w Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie w dniu 28 lutego 1924 r. został utworzony Komitet Organizacyjny Polskiej Wystawy w Konstantynopolu, pozostający pod przewodnictwem honorowem pp. ministrów: spraw zagranicznych M. hr. Zamoyskiego i przemysłu i handlu inż. J. Kiedronia. Wystawa odbędzie się w okresie od 12 września do 3 październiika 1924 i zostanie połączona z targiem, polegającym na przyjmowaniu zamówień na podstawie wystawionych wzorów. Wystawa urządzona będzie na obszernem terytorjum, położonem w odpowiednim punkcie Konstantynopola. Przestrzeń użytkowa jest bardzo znaczna, przydzielone miejsca nie będą więc pod względem rozmiarów ograniczone. Termin składania deklaracji do 1 czerwca 1924, termin dostarczania eksponatów do 15 lipca 1924.

Zwrócić należy uwagę na wielką doniosłość zamierzonej wystawy dla polskiego przemysłu. Układ sił gospodarczych państw Europy środkowej i wschodniej oraz położenie geograficzne Polski stwarzają naturalną konieczność ekspanzji handlowo-przemysłowej naszego Państwa właśnie na Wschód. Wysoki bowiem rozwój przemysłu i doskonała organizacja handlu w ościennych krajach zachodnich powodują tam że dla wyrobów polskich znaczne trudności konkurencyjne. Niski natomiast rozwój przemysłu Wschodu jakoteż terytorjalna bliskość z nim Polski stwarzają dla nas nader korzystne warunki ubiegnięcia państw innych w usadowieniu się na rynkach wschodnich.

Ze względu na to, że do ekonomicznego opanowania Wschodu dążą już systematycznie inne państwa, z naszej zaś strony nie uczyniono dotychczas jeszcze w tym kierunku niczego, przeto z faktu organizowania Polskiej Wystawy w Konstantynopolu powinny tutejsze sfery przemysłowe i handlowe skorzystać i również ze swej strony poczynić możliwie największe wysiłki. Daleko bowiem ique udogodnienia i ulgi przyznane uczestnikom Wystawy nader szczęśliwie rozwiązują kwestję kosztów materjalnych.

Spodziewać się wobec tego należy, że tutejsze sfery przemysłowe w dobrze zrozumiałym własnym interesie wezmą w omawianej Wystawie jak

najliczniejszy udział. Ewentualne zgłoszenia uprasza się nadsyłać do biura Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, gdzie w Oddziele ruchu handlowego zasięgnąć można wszelkich informacji.

posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej.

Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu Izby handlowej dyr. Trawiński i Tenner zdali sprawę z czynności biur Izby.

W okresie sprawozdawczym Prezydjum Izby poświęciło baczną uwagę kwestji przesilenia gospodarczego objawiającego się obecnie w okręgu Izby, podobnie jak zresztą w całem państwie. I tak zwołało Prezydjum na 2. maja wszystkie organizacje przemysłowe i handlowe na poufną konferencję, celem omówienia grożących obecnie upadłości w przemyśle i handlu. Ponadto 12. maja odbyła się w Izbie konferencja celem zastanowienia się nad sytuacją w hurtownym handlu tekstylnym i obmyślenia środków złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Niemniej Prezydjum Izby zwołało osobno posiedzenie Komisji bankowej z udziałem reprezentanta Oddziału Małopolskiego Związku banków we Lwowie, dla omówienia środków, celem udogodnienia i potanienia kredytu bankowego dla przemysłu i handlu. Związek banków wyraził gotowość w współpracy z Izbą w tym przedmiocie i nominował 4 przedstawicieli swoich celem porozumiewania się z Izbą we wszystkich kwestjach, dotyczących stosunków sfer gospodarczych z bankami. W najbliższym czasie odbędzie się z tymi delegatami konferencja dla omówienia i ewentualnie rewizji kondycji bankowych.

Dla częściowego złagodzenia braków płynnego pieniądza odniesiono się do Dyrekcji PKO w Warszawie z prośbą o poczynienie starań, ażeby wszystkie większe urzędy pocztowe, jako organy wykonujące funkcje PKO przyjmowały bony złote do wymiany. — Wreszcie celem zmniejszenia ciężarów publicznych, spoczywających obecnie na przemyśle i handlu, odniesiono się do rządu, w sprawie wprowadzonej waloryzacji opłat do Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków.

Na wezwanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu udzieliło Prezydjum Izby informacji dla jakich przyczyn stosunki handlowe między Polską a Francją nie rozwijają się dość pomyślnie i z jakiego powodu eksporterzy polscy uciekają się w obrocie handlowym z Francją do zagranicznych pośredników.

Prezydjum Izby odniosło się do Ministra Handlu i Przemysłu w sprawie rozdziału kontyngentu na wywóz trzody chlewnej za granicę, z prośbą, aby Główny Urząd przywozu i wywozu, który udziela pozwolenia prawie wyłącznie związkom agrarnym na terenie b. Królestwa Kongresowego, uwzględniał także małopolskie firmy zawodowe.

Ze względu na bardzo ograniczony kontyngent paszportów ulgowych dla celów handlowych, wynoszący dla województwa lwowskiego i stanisławowskiego zaledwie 500 sztuk, odniosło się Prezydjum Izby do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o zniesienie ograniczenia kontyngentu tych paszportów ulgowych, albo przynajmniej o wydatne podwyższenie kontyngentu.

Na prośbę przemysłu naftowego w Drohobyczu, odniosło się Prezydjum Izby ponownie do Ministerstwa Skarbu w sprawie kreowania Urzędu celnego w Drohobyczu.

Ministerstwo Kolei żelaznych uwzględniło żądanie Izby, tyczące się rozszerzenia ważności taryfy ulgowej na eksport materjałów drzewnych do wszystkich stacyj granicznych.

Prezydjum Izby interwenjowało w tutejszej Dyrekcji kolejowej w sprawie praktykowanych przez niektóre stacje przeładowania transportów drzewnych i zwróciło uwagę na dotkliwe szkody, jakie taka manipulacja przemysłowi drzewnemu wyrządza. Do Ministerstwa Kolei Żelaznych wystosowało Prezydjum Izby także memorjał przeciw podwyższeniu taryfy na tutejszych kolejach lokalnych o 50 proc.

W odpowiedzi na interwencję Izby doniosła Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów, że tutejsza Dyrekcja okręgowa otrzymała już polecenie, aby trzykrotne doręczanie przesyłek listowych we Lwowie, zaprowadzone zostało koniecznie z dniem 1. maja br.

R. Zachariewicz zdawał sprawę z wyników interwencji przedsięwziętej przez delegację Izby u premiera Grabskiego w sprawach podatkowych. Min. Grabski oświadczył delegacji, że na razie niema mowy o zwolnieniu tempa podatków, natomiast zwolnione będzie tempo waloryzacji ciężarów, jakie nakłada na przemysł ustawodawstwo socjalne.

Omawiano następnie przedłożony do zaopinjowania projekt ustawy o monopolu spirytusowym. Izba wypowiedziała się zasadniczo przeciw ustawie, ponieważ jednak najprawdopodobniej będzie ona uchwalona, poczyniono nad projektem szereg zasadniczych uwag. Zdaniem Izby ustawa monopolowa powinna zawierać tylko normy, dotyczące monopolu, z opuszczeniem innych, dotyczących podatków, produkcji strony technicznej itd. Wykonanie należy oddać albo bezpośrednio organom państwowym, albo prywatnym przedsiębiorcom, a nie dyrekcjom monopolowym, które nie są ani jednem ani drugiem. Rozmiary monopolu należy ograniczyć do zajęcia spirytusu i zmonopolizowania handlu surowcem, natomiast przeróbkę spirytusu zwolnić z pod monopolu. Należy udzielać koncesyj stałych a nie 3-letnich, ze względu na wysokie kapitały inwestycyjne — Przedstawicieli do Państwowej Rady Spirytusowej winny delegować organizacje zawodowe, a nie mianować rząd. Ustawę o monopolu należy uzgodnić z ustawą redukcji miejsc wyszynku. W myśl powyższych dyrektyw ma Prezydjum Izby zredagować szczegółową opinję o projekcie ustawy po uzyskaniu odpowiedniego materjału od interesowanych organizacyj, które w bieżącym tygodniu urządzają zjazd w Warszawie i Lwowie.

Wśród innych wniosków Izba uchwaliła odnieść się do władz skarbowych o odroczenie na dalsze 2 miesiące terminu wykupu patentów przemysłowych, który zbiega się z terminami płatności podatku majątkowego.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 maja.

Na rynku walutowym sytuacja niezmieniona. Kursa walut utrzymane. Na giełdzie walutowo-dewizowej duża podaż. Obroty dość liczne.

Na giełdzie efektów baissa trwa w dalszym ciągu. Zupełny brak chętnych nabywców, dlatego też transakcje, które z konieczności dochodzą do skutku, zawierane są po kursach ciągle niższych. Z akcyj bankowych po kilka transakcji w Hipotecznym, Pokredzie i Przemysłowym. Z innych kotowanych nieco interesowano się Browarami, Chodorowem i Tespami. Kursa bardzo słabe.

Także na giełdzie niekotowanych zupełny brak zainteresowania. Minimalne obroty w Foreście, Olkuszu, Schoenie, Przeworsku i Węglówkach. Nawet tak zawsze popularne Gazy i Jaworzno prawie bez obrotów.

Giełda akcyjna przeżywa okres bardzo ciężkiego kryzysu. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że cokolwiek i jakkolwiek się sprzeda, to zawsze się dobrze sprzeda, bo na następnej giełdzie można się taniej znacznie odkupić, a cokolwiek i jakkolwiek się kupi, to zawsze źle się kupi, bo nie można nawet uzyskać tego, co się włożyło. Kiedyś jednak musi to ustać, bo przecież granicą wszystkich wartości jest zero, od tej granicy już nie jesteśmy przy kursach obecnych zbyt daleko. Kto przetrwa, ten wygra. Tylko jak długo trzeba czekać? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Jedni podają tygodnie, inni miesiące.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.92, 0.91, 0.92; Pokred 0.15, 0.16, 0.18, 0.19; Przemysłowy 0.50, 0.47, 0.45, 0.43, 0.42, 0.52, 0.41, 0.40, 0.47, 0.50; Z. B. K. 0.18; Browary 8, 8.05, 7.95, (7.90); Chybie 7.75; Niemojowski 0.65; Oikos 3.10, 3.35, 3.30; Parowozy 0.45; Pezet 0.25; Nafta 0.50; P. T. B. 0.11½, 0.12; Rakszawa 3.25, 3.15; Siersza el. 0.50, 0.53; Siersza g. 5.90, 5.95; Tespy 6.10, 6, 6.13, 6.14, 6.12, 6.05; Zieleniewski 11.85, 11.70; Chodorow 5.10, 5.05.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Bank Ziemian (setka) 0.09; Brugger 0.55; Foresta 0.50, 0.45, 0.40; Gazy 16; Gazy zachodnie 4.50, 4.40, 4.42; Gazolina 1.20, 1.21; Gazociągi 1.20, 1.15; Jaworzno (25) 22, 21.75, 21.50, 21.25, (drobne) 25, 24.75, 25; Olkusz 0.46, 0.43, 0.44; Przeworsk (na okaziciela) 245, (imienny) 150; Schoen 95; Węglówki 0.375, 0.325.

Wart. nomin Mkp.	Dywid. 1923 Mkp.	Dywid. 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	20 maja płacą Zł.	płacą gr.	żądają Zł.	żądają gr.	20 maja transakcje	19 maja transakcje	16 maja transakcje
280	70	140	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	—	90	—	94	0·91—0·93	0·93—0·97	0·98
1000	300	600	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—
280	42	140	Bank powsz. kred.	—	14	—	2	0.15—0·19	0·10—0·15	0·06—0·10
280	42	130	Bank Przemysłow.	—	39	—	53	0·40—0·52	0·45—0·55	—
1000	250	—	Bank Rolniczy		—	—		—	—	0·50—0·58
280	56	84	Bank Ziem. kred.	—	17	—	19	0·18	0·28	—
280	56	84	Bank Zemelny	—	—	—	—	—	—	0·28
1000	—	600	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	—	—	—		—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—		—	—	—
500	500	—	Browary	7	85	8	15	7·95—8·05	8·40—8·50	9·10—9·50
1000	21	3000	Chodorów	5	—	5	15	5·08 5·10	5·40—5·60	5·90—6·25
—	—	—	Chybie, fabr. cukru	7	65	7	85	7·75	—	8·30—8·50
—	—	—	Cegielski	—	65	—	—	—	0·65—0·66	0·72
1000	200	1000	Ćmielów	—	—	—	—	—	—	0·9—0·95
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	65	—	—	—	0·65	0·75
140	22	140	Gafota	—	50	—	—	—	0·50	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—
140	119	—	Górka	—	—	—		—	—	—
140	280	140	Karpalit	—		—		—	—	—
280	168	200	Krakus	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Marynin Z. p. ogrod		—	—	—	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	—	64	—	66	0·65	0·60	—
—	—	—	„Nitrat", Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	400	Oikos	3	25	3	45	3·30—3·40	3·48—3·60	3·95—4·00
500	60	—	Parowozy	—	44	—	46	0·47	0·47—0·48	—
500	200	—	Pezet	—	24	—	26	0·25	—	—
1000	—	750	Płótno	—	—	—	—	—	—	—
350	14	170	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—
500	100	350	Polska nafta	—	49	—	51	0·50	0·58	0·65—0·70
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	—	11	—	13	0·11½—0·12	0.11—0·12	—
10000	1500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	3	10	3	30	3·15—3·25	—	3·50
			Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—
200	21	40	Siersza elektr.	—	49	—	54	0·50—0·53	0·45—0·50	0·45
140	450	—	Siersza górn.	5	80	6	05	5·90—5·95	—	6·75—7·25
280	—	56	Spół. Wydawnicza.	—	—	—	—	—	—	—
4000	—	—	„Tehate" T. akc.	—	—	—	—	—	—	—
1000	150	350	Tespy	5	00	6	25	6·00—6·14	6·30—6·50	6·75—7·00
140	98	280	Trzebinia f. masz.	—	—	—	—	—	—	—
500	180	250	Ursus	—	—	—	—	—	—	—
500	150	500	Wild i Ska	—	—	—	—	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	11	55	11	90	11·70—11·85	12·75—12·80	14·25
—	—	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—	—	—
500	100	300	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—
1000	160	200	Polbal	—	—	—	—	—	—	—
1000	260	210	Polsot	—	—	—	—	—	—	—
410	70	250	Tohan	—	—	—	—	—	—	—
500	100	600	Wawel	—	—	—	—	—	—	—

Lwów, 20 maja.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	Z.	5·22—5·22½ (9,396.000—9,405.000)
N. Jork	„	5·17½—5·18½ (9,315.000—9,333.000)
Funt szter.	„	22·58—22·63 (40,644.000) 40,734.000
Frank szwajc.	„	0·9236—0·9237 (1,662.480—1,662.660)
Frank franc.	„	0·2853 (510.300)
Kor. czeska	„	0·1528—0·1539 (275.040—277.020)
„ austr.		0·0000736—0·0007365 (132.48—132.57)
Liry włoskie		0·23—0·2315 (416·700)

DOLAR W WOLNYM OBROCIE: 9,400.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 maja.

Waluty i dewizy. Tendencja bez zmiany. Dolary 5.18½; N. Jork 5.18½; Londyn 22.58½; Paryż 28.10; Wiedeń 7.32½; Praga 15.31; Włochy 23.00; Belgja 24.00; Szwajcarja 92.00; Holandja 194.15.

Miljonówka 0.38; Bony złote 0.70; Pożyczka złota 7.50; Pożyczka dolarowa 5.65.

Akcje. Tendencja słaba. B. Dyskontowy warsz. 9.75; B. dla H. i P. 1.90; B. Kredyt. warsz. 1.90; B. Handl. Poznań 3.40; B. Przemysłowy 0.40; B. Zw. Sp. Zar. 5.50; Kijewski 0.35; Spiess 1.13; Elektryczność 1.60; Siła Światło 0.60; Chodorów 6.00; Czersk 0.90; Cukier 4.20; Węgiel 5.50; Nafta 0.70; Brugger 0.85; Nobel 1.23; Cegielski 0.60; Lilpop 0.71; Modrzejów 7.15; Norblin 0.45; Ortwein 0.30; Ostrowieckie 9.00; Parowozy 0.38; Pocisk 1.35; Rohn 0.70; Ursus 1.60; Starachowice 3.20; Zawiercie 45.00; Żyrardów 39.00; Żegluga 0.30; Ćmielów 0.90. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20 maja.

Akcje. Tendencja słaba. Przemysłowy 0.42; Małopolski 1.00; Powszech. Kr. 0.15; Zw. Sp. Zar. 5.50; Tohan 0.50; Rolniccy 120; Ćmielów 1.01; Zieleniewski 11.75; Cegielski 0.67; Parowozy 0.48; Trzebinia żel. 0.78; Trzebinia mydło 5.50; Górka 21.00; Siersza górn. 5.70; Siersza elektr. 0.42; Tepege 2.60; Nafta 0.60; Krakus 1.35; Chodorów 5.30; Strug 2.00; Piaseccy 1.40; Jaworzno (25) 23.00, (drobne) 26.00; Gazy wschodnie 18.50, zachodnie 5.50; Chybie 8.00; Lokomotywy 0.70; Nafta w Kr. 0.50; Len 1.05; Węglówki 0.03½. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 20 maja.

Złoty 109.50; N. Jork 5.63¾; Londyn 24.62; Paryż 30.50; Wiedeń 7.92½; Praga 16.62¼; Włochy 25.04; Belgja 26.00; Budapeszt 6.75; Helsingfors 14.00; Sofja 4.07½; Holandja 211.00; Christjanja 78.00; Kopenhaga 95.50; Stockholm 149.50; Hiszpanja 78.00; Bruksela 2.45; Berlin 0.132. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 maja.

Warszawa 109.72—110.28; Złoty 110.85—111.40; N. Jork 5.7268—5.7556; Londyn 25.00; Paryż 30.92—31.08. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 20 maja.

Przy nieco słabszym ruchu ogólny obrót około 150 tonn. Transakcje przeważnie w życie, skromne obroty pszenicy. Pszenica dobrej jakości i owies poszukiwane.

Tendencja utrzymana. Cena w życie lekko zniżkowa. Usposobienie słabe.

Pszenica 19—20.25; żyto 68/69 11.25—12; żyto 65/66 10.30—10.60.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Jęczmień browarniany 11.50—12; jęczmień przemiałowy 10—10.50; owies 11.50—12.50.

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3·42	na razie nie kupuje
1 dolar	5·15	
1 dukat	11·80	
1 floren austr.	2·09	
1 „ holend.	2·07	
1 funt sterling	25·10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1·38	
1 marka niem.	1·22	
1 rubel	2·65	
1 frank Unji łacińsk.	0·99	

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

POSADY POSZUKIWANE.

MIESZKANIA.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Wydział powiatowy **w Kosowie Województwo Stanisławowskie** poszukuje:

a) uzdolnionego sekretarza dla Urzędu gminnego w Żabiu. Pobory IX. stopnia st. urzędników państwowych,

b) leśnika fachowca dla prowadzenia gospodarstwa lasowego w gminach tutejszego powiatu. Wynagrodzenie według umowy.

Reflektanci, którzyby chcieli osiąść w górskiej okolicy zechcą swe oferty wnieść do Wydziału powiatowego w Kosowie.

Sekretarz: Komisarz rządowy:
2730 **Inż. Lisowski.**

Zarząd Pryw. Gimnazjum humanist.-koedukacyjnego w Borysławiu — Tustanowicach ogłasza niniejszem

Konkurs

na następujące posady nauczycielskie:

l) historji i geografji, 2) filologji klas. (jęz. łacińsk.) i jęz. polskiego (na kl. niższe), 3) śpiewu i robót ręcznych kobiecych wraz z wychowawstwem dziewcząt (ochmistrzyni).

O posady powyższe ubiegać się mogą nauczyciele: ad 1. posiadający pełne — ustawą przewidziane kwalfikacje, ad 2 i 3 przynajmniej odpowiednie ukończone studja i praktykę nauczycielską w szkole średniej.

Pobory podług norm rządowych powiększone o 60% dodatek lokalny. nadto mieszkanie, opał i światło w naturze lub odpowiednie relutum.

Nauczyciele szkół rządowych mogą liczyć na urlop. 2724

Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do 15 czerwca b. r. pod adresem; **Dyrekcji Pryw. Gimnazjum humanist. w Borysławiu.**

L. 2647.

KONKURS

na posadę inżyniera drogowego powiatowego

przy Wydziale Rady powiatowej w Kamionce str. z płacą VIII grupy urzędników państwowych z wszystkimi dodatkami.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce str. w terminie do 20 czerwca 1924 i dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) dowód ukończenia Wydziału inżynierji i złożenia przepisanych egzaminów,
3) certyfikat obywatelstwa polskiego,
4) curriculum vitae.

Posada nadana będzie prowizorycznie: stabilizacja może nastąpić po roku zadawalniającej służby.

Z pośród kandydatów pierwszeństwo będą mieli inwalidzi, zdemobilizowani wojska polskiego i wykazujący przynajmniej jednoroczną praktykę przy budowie dróg i mostów.

WYDZIAŁ POWIATOWY
w Kamionce str. 10 maja 1924.
Komisarz rządowy
2686 **Poznański.**

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.